Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 133. — ROK XXXV.

SRODA

16. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Żądania Węgier.

Unormowany traktatami powojennymi układ stosunków politycznych w Europie budzi u państw, których kosztem zmiana się odbyła — tendencje rewizyjne i żądania zmiany granic, podnoszone mniej lub więcej śmiało i głośno. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe; tak gruntowne przeobrażenie oblicza Europy, jakie dokonało się po wojnie światowej, wymagać będzie dłuższego czasu dla utrwalenia się, dla konsolidacji.

Obok Niemiec, które właściwie najmniej strat terytorjalnych poniosły, a najgłośniej o rewizję granic wołają i to kierując odium głównie przeciw Polsce — podnoszą od czasu do czasu nieśmiały głos i Węgry, które przegraną wojnę okupiły na mocy traktatu w Trianon utratą blisko dwóch trzecich części swego terytorjum i ludności, chociaż nie Węgry, ale Niemcy uważane były przez koalicję za właściwego sprawcę wojny. Traktat w Trianon oderwał, jak wiadomo, od Węgrów blisko 200.000 km kw. i ponad 10 miljonów mieszkańców, a więc 68 procent terytorjum i 60 procent ludności. Z tem łączą się klauzule o ochronie mniejszości, oraz postanowienia o rozbrojeniu, w myśl których armja (tylko ochotnicza) niemoże przekraczać stanu 35 tysięcy, wyrób broni i amunicji ma być ograniczony, a statki wojenne i flota powietrzna wydane mocarstwom. Rewizyjne tendencje Węgier scharakteryzował niedawno w odczycie wygłoszonym w Krakowie p. Tomcsanyi, odżegnując się kategorycznie od posądzenia, jakoby zamiarem jego i jego rodaków było w czemkolwiek żądać zmiany traktatów. Życzeniem ich jest tylko uzyskać realizację korzystnych dla Węgier przyrzeczeń Milleranda w liście wystosowanym do hr. Apponyi'ego oraz realizację tych klauzul traktatowych, które odnoszą się do oddzielonych terytorjów węgierskich, w szczególności do Rusi Przykarpackiej. Idzie mianowicie o przyznanie ludności tam zamieszkałej — autonomji z odrębnym sejmem oraz przeprowadzenie plebiscytu.

O ile tak ujęte postulaty węgierskie mogą mieć widoki powodzenia?

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że list Milleranda, o którym p. Tomcsanyi wspomina, był załączony do traktatu w jego ostatecznej stylizacji, a był tylko wstępem z wyjaśnieniami tego, co traktat zawiera. List ten sam przez się nie może stanowić podstawy do wysuwania żądań prawnych. prawną bowiem podstawą jest tylko traktat. Ratyfikuje się nie list, ale umowę. W liście tym zwraca uwagę Millerand na specjalne uprawnienia komisyj delimitacyjnych. Mianowicie we wszystkich innych traktatach komisje te mają prawo uskuteczniać zmiany tylko w linjach granicznych ogólnie oznaczonych, nie zaś w wyznaczonych ściśle. Komisje natomiast graniczne z traktatu trianońskiego mogą nietylko przesądzić o biegu linij granicznych w terenie ogólnie oznaczonych, ale także, na żądanie jednego z państw zainteresowanych mogą zmienić granice ściśle oznaczone. W ten sposób określa tę sprawę list Milleranda, niezupełnie zresztą zgodnie z brzmieniem odnośnych postanowień traktatu. W tekście bowiem tegoż powiedziane jest, że komisje graniczne mogą ewentualne projekty zmian przedkładać w raporcie do Rady Ligi Narodów, a ta może zaofiarować obu zainteresowanym państwom swe „dobre usługi" dla zrektyfikowania linji granicznej. To drugie brzmienie osłabia oczywiście kompetencje komisji, skoro decyzja nie należy do nich, ale przekazana jest dopiero rokowaniom przy udziale Rady Ligi.

Faktem jest, że w praktyce przepis powyższy nie dał wogóle rezultatów, komisje bowiem graniczne nie zdołały wyegzekwować żądań wysuwanych ze strony węgierskiej, wskutek czego delegacje węgierskie złożyły demonstracyjnie mandaty. Zmiany zresztą nie mogłyby sięgać zbyt daleko, w żadnym razie nie przekroczyłyby drobnych lokalnych przesunięć.

Pozostaje kwestja Rusi Przykarpackiej. Trzeba przyznać, że zobowiązania, jakie z tytułu spełnianego nad tym krajem mandatu, wzięła na siebie Czechosłowacja, włączone zostały lojalnie do konstytucji czeskiej, niemniej w życie nie zostały z różnych powodów wprowadzone. W szczególności Ruś Przykarpacka nie ma dotychczas zagwarantowanej jej traktatem — autonomji...

W tę sprawę jednak, jako wewnętrzną Czechosłowacji, nie mają Węgry absolutnie prawa ingerencji. Nie mając przedstawiciela swego w Radzie Ligi nie mogą zaskarżyć niewykonania przez Czechy traktatu, a ewentualna ich skarga do Ligi Narodów, jako członka tego Zgromadzenia, traktowaną byłaby jedynie jako materjał do informacji Rady Ligi.

Tak więc, praktycznie rzecz biorąc, nie mają Węgry prawnej, formalnej podstawy do zrealizowania swych — niewątpliwie częściowo nawet słusznych — żądań. Brak jednak formalnych środków nie przesądza oczywiście tego, że Węgrzy nadal dążyć będą do rewindykacji etnograficznie węgierskich terytorjów.

Dla Polski stanowisko w tej sprawie jest jasnem. Darząc sympatją uzasadnioną troskę Węgrów o los ich rodaków, którzy znaleźli się poza granicami ojczyzny — musimy stać twardo na gruncie obowiązujących traktatów, ponieważ każde naruszenie tych traktatów mogłoby się właśnie zwrócić przeciw nam, na innym, niemieckim froncie, choć inny całkowicie jest tam układ stosunków etnograficznych i historycznych.

J. W.

NIE BĘDZIE ZMIAN W KANCELARJI CYWILNEJ.

Warszawa. (PAT.). W związku z notatką, jaka ukazała się w niektórych pismach porannych w dniu 14 maja, kancelarja cywilna Prezydenta Rzplitej komunikuje, że wiadomość o rzekomem ustąpieniu p. Stefana Markowskiego ze stanowiska zastępcy szefa kancelarji cywilnej i powierzeniu tego stanowiska p. Michałowi Mościckiemu, nie odpowiada rzeczywistości.

Odznaczeni orderem „Polonia Restituta".

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu 3 Maja zostały przyznane ordery „Polonia Restituta".

Wielką wstęgę otrzyma p. **Lanckoroński** z Wiednia, komandorję z gwiazdą: b. minister **Broniewski** z Warszawy, mecenas **Cezary Ponikowski**, arcyb. prawosławny wileńsko-lidzki **Teodozjusz**, przemysłowiec niemiecki w Katowicach **Falter**, b. minister rolnictwa **Al. Raczyński.**

Krzyż komandorski otrzyma profesor okulistyki **Machek** ze Lwowa, dyrektor „Monitora Polskiego" **Barański**, naczelnik biura prawnego prezydjum rady ministrów **Piętak**, paryski korespondent „Robotnika" **Hieronimko**, lekarz **Natanson** z Warszawy, za zasługi na polu propagandy politycznej **gen. Trojanowski, gen. Dzierżanowski, gen. Litwinowicz i gen. Wróblewski** z Warszawy, b. minister **Fajans**, mecenas **Łypacewicz**, dyr. Banku Rolnego **Narbutt**, b. senator **Stecki**, zastępca prokuratora z Katowic **Czarliński**, sędzia w Wilnie **Dmochowski**, prezes sądu okr. w Rzeszowie **Kijas**, prokurator przy sądzie okr. w Samborze **Scherff**, prof. Uniw. Warszawskiego **Batowski**, biskup prawosławny **Gromadzki**, znany lingwista **A. A. Kryński**, ordynat przeworski **Al. Lubomirski**, prof. Uniw. Warsz. **Michałowicz**, **rektor Szyszko-Bohusz** z Krakowa, dyr. Instytutu Chemicznego **Martynowicz**, prof. **Ochanowicz** z Poznania, prok. **krakowski Walczyński** i in.

Krzyż oficerski otrzymają między in.: **lekarz** Kasy Chorych we Lwowie **Bett**, **burmistrz w Andrychowie Dobrucki**, pułk. **Bolesławicz** z **Krakowa**, żona ambasadora Rzplitej w Paryżu p. **Helena Chłapowska**, ziemianin z tarnopolszczyzny **Czarkowski-Golejewski**, d. Zw. Cukrownictwa **Drażdżyński**, dyr. firmy naftowej „Premjer" **Hlasko** ze Lwowa, **art. malarz Jarocki z Krakowa**, nauczyciel w Brazylji **Jeziorowski**, lekarz w Krynicy **Kmietowicz**, dyr. Skarbofermu **Knote, dyr. seminarjum Zw. Nauczycieli w Zakopanem Malicki.**

Księgarz J. **Mortkowicz**, podpułk. Aleksander **Prystor**, adjutant marsz. Piłsudskiego, kpt. Władysław **Reike-Zakrzewski** z Buenos Aires, podpułk. K. **Rómmel**, słynny z zawodów hippicznych, artysta malarz J. **Rutkowski**, podpułk. Tad. **Szefel**, naczelnik Wydz. II, **burmistrz Nowego Sącza Roman Sichrawa**, podpułk. **Stamirowski**, dyr. fabryki papieru **Steinhagen** ze Śląska i in.

Krzyż kawalerski otrzymali m. in.: **księgarz Czernecki z Krakowa**, nauczycielka **Stattlerówna.**

Bolszewicy oskarżają Polskę i Francję

Z POWODU PROCESU NIEMIECKICH INŻYNIERÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy: 20 bm. rozpoczyna się przeciw niemieckim i rosyjskim inżynierom w Zagłębiu donieckiem proces o akcję sabotażu przeciw rządowi sowieckiemu. Rozprawa będzie miała charakter **międzynarodowej sensacji.** Akt oskarżenia **obejmuje 250 stronic.** Na ławie oskarżonych zasiądzie **53 mężczyzn**, z których 19 przyznało się do zarzuconej im winy, **10 poczuwa się do winy tylko częściowo,** zaś 24 **wypiera się wszelkiego udziału w zarzucanych oskarżeniem występkach.** Głównym świadkiem dowodowym skarżących jest **inż. Kassarinow.**

Dla całej prasy krajowej i zagranicznej wydano zaledwie **50 biletów wstępu**, podczas gdy robotnikom wydano około **2000 zezwoleń** na przysłuchiwanie się rozprawie. Takiem postępowaniem zazaczył rząd sowiecki wybitnie **demonstracyjny charakter procesu.**

Akt oskarżenia zarzuca pośrednio również obcym państwom, jak **Polsce i Francji (?!)**, że **brały udział w spiskach i intrygach** oskarżonych i wspomagały akcję sabotażu, finansując bardzo hojnie wrogie **zamierzenia aresztowanych inżynierów.** Mianowicie część poczuwających się do winy oskarżonych zeznała, że polski i francuski konsulat w Moskwie **pośredniczył (?!) między nimi**, a sztabami generalnemi obydwu wymienionych mocarstw w wydaniu **tajnych dokumentów sztabom generalym.**

Zarzut sabotowania sowietów spotyka prócz wiadomych już firm niemieckich, jak towarzystwo **A. E. G.**, fabrykę maszyn Knappa, także **zakłady Siemensa, berlińsko-anhaltskie fabryki maszyn i firmę Wolff.** Firmom tym zarzuca akt oskarżenia pośredni udział w spisku politycznym i aktach sabotażu, co stwierdzają w zeznaniach oskarżeni inżynierowie rosyjscy **Bratanowskij**, Matow, Nikuszin, Gawrjuszenko i **Scorutto.** Matow idzie w swoich zeznaniach tak daleko, iż przyznaje się nietylko do sabotażu ekonomicznego, **lecz także do usiłowań spowodowania politycznego upadku rządu sowieckiego.** Według jego zeznań na wypadek wojny zamierzano **wysadzić w powietrze wszystkie budynki zagłębia.**

Jako główny organizator akcji sabotażowej wymieniany jest w oskarżeniu **inż. Scorutto,** który miał być **w kontakcie z konsulatem polskim i francuskim** w Moskwie i stamtąd czerpał instrukcje. Scorutto zaprzecza temu kategorycznie. To samo, lecz w mniejszym stopniu zarzuca akt oskarżenia Matowowi i Bratanowskiemu. Rola inżynierów i techników niemieckich w aferze donieckiej określona jest w aktach sądowych jako „specjalnie wybitna". Stoją oni pod zarzutem, że **przy pomocy przekupstwa wpiywali destrukcyjnie na rzeczoznawców, którzy oceniali fałszywie maszyny niemieckie**, a robili to **celowo z zamiarem podkopywania interesów gospodarczych rządu sowieckiego.**

KONFERENCJA HUT.

Wiedeń. (PAT.). „Wiener All. Ztg." donosi, że rozpoczęła się tutaj w dniu dzisiejszym konferencja przedstawicieli hut żelaznych **austrjackich, czechosłowackich, węgierskich i polskich, które obradują nad wzajemną ochroną terytorjalną.** Inicjatywa do urządzenia konferencji wyszła od hut żelaznych wschodnio górnośląskich.

O czem piszą inni?...

Bilans dwu lat.

Przypominając przewrót majowy z przed dwóch lat, pisze „Rzeczpospolita“:

„Byłoby niesprawiedliwością na dwuletni okres rządów pomajowych ciskać tylko gromy i wytykać wady. Ustrój państwowy przez wzmocnienie władzy Prezydenta został częściowo naprawiony. Normalny rozwój życia w dziedzinach rolnej, przemysłowej, finansowej nie został zatamowany, słowem, w gospodarstwie narodowem nie byliśmy dotychczas świadkami ryzykanckich eksperymentów. Tak samo nie było większych tarć i walk o ile chodzi o naszą politykę międzynarodową. Natomiast w administracji i w wojsku cała psychika władz pomajowych została nastawiona w pewnym tylko kierunku, który wywołuje konflikty i niezadowolenie w społeczeństwie“.

Furja przeciw policji.

Na zajścia w komisji budżetowej przy omawianiu Min. spraw wewn. (skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego, kredytów na województwa i starostwa, na uposażenie policji i t. d.) konserwatywny „Dzień Polski“ patrzy „spokojnie“:

„**Nie traktujemy wczorajszego głosowania nad budżetem Ministerstwa spraw wewn. zbyt tragicznie, ani nie wyciągamy z niego zbyt daleko idących konsekwencyj.** Patrzymy na wynikłe zajście z całą pobłażliwością, bo to jest jedynie właściwa miara dla oceny tego rodzaju wystąpień. Nie należy przeceniać zjawisk, których podłożem jest nie myśl, choćby partyjna, ale ujęta w karby pewnej dyscypliny, lecz **niezrównoważone impulsy**, zasługujące z wielu względów na wyrozumiałość.

W całej tej historji, w której najwybitniejszą rolę odegrali posłowie Pragier i Bagiński, przy pomocy posłów z klubów mniejszości narodowych, uderza natomiast co innego: **furja, z jaką zaatakowano kredyty, przeznaczone na uposażenie i wyekwipowanie policji państwowej.** Jest to wysoce znamienne i może najciekawsze“.

Stronnictwa lewicy (PPS zwłaszcza) dotąd traktują polskie władze bezpieczeństwa, jak traktowały ongiś policję zaborczą.

P. P. S. a „sanacja“.

Organ p. wicepremjera Bartla „Dziennik Lwowski“ zaczyna ogłaszać serję artykułów o stosunku „obozu marszałkowskiego“ (t. zn. lewicy „jedynki“) do PPS. Uważa sprawę tego stosunku za „moment najważniejszy w chwili obecnej“, m. in. i dlatego, że znane już naszym czytelnikom

„**wywiady p. Bełcikowskiej sprowadzają tę sprawę na wody skrajnego zaognienia, trafiającego w najdziwniejszy sposób np. w posła Jaworowskiego**“,

który jest — piłsudczykiem w PPS.

Sprawa ta jest — według „Dziennika Lwowskiego“ bardzo skomplikowana przez to, że PPS, będąca dużem stronnictwem, prowadzi opozycję, a równocześnie

„przez osobę marszałka Piłsudskiego i przez ludzi jego obozu istnieją więzy i tradycje dawnej, długoletniej współpracy“

między PPS a „obozem marszałkowskim“.

Współpraca PPS z p. marsz. Piłsudskim była prowadzona w okresie akcji „niepodległościowej“. Lecz powstanie Polski zmieniło warunki. **W miejsce pojęcia „naród“ należało postawić pojęcie „państwo“.**

Jeśli na tem ma polegać różnica obecna między PPS a „obozem marszałkowskim“, to mocno wątpimy w trafność tej diagnozy. PPS nie wychodzi z założeń „narodowych“ w swej pracy politycznej, ale z założeń „klasowych“ i na tem polega rozdźwięk między nią a „obozem marszałkowskim“ i stronnictwami centrum i prawicy... W każdym razie jednak na uznanie zasługuje sama chęć „Dziennika Lwowskiego“, by rozpatrzeć stosunek PPS do obozu rządowego. Jest to bowiem istotnie sprawa dziś jedna z najważniejszych.

Ch. D. i N. D. w Warszawie.

Radni chrześcijańsko-społeczni w Warszawie wystąpili z wspólnego z N. D. Koła Gospodarczego w radzie miejskiej. W tej sprawie „Rzeczpospolita“ drukuje ich oświadczenie, w którem czytamy:

„Roczne doświadczenie przekonało nas, że przy układzie obecnym dalszy nasz udział w Kole byłby trudny wobec rozbieżności poglądów na sprawy społeczne i gospodarcze oraz taktykę w Radzie miejskiej, a skutkiem wad regulaminu Koła, który został opracowany jeszcze przed rozpoczęciem prac w Radzie.

Zgórą sześć miesięcy temu złożyliśmy projekt regulaminu na ręce prezesa Koła. dotąd wszakże sprawa nie była rozpatrywana i straciliśmy nadzieje, aby reforma mogła nastąpić“.

Po przerwaniu rokowań w Kownie.

Prace dwóch podkomisyj. — Czy i ile Polska zapłaci Litwie? — Odłożenie rokowań. — Nienawiść do Polski słabnie.

Delegacja polska do rokowań z Litwą w Kownie dzieliła się na dwie podkomisje; pierwsza miała pracować nad paktem o nieagresji, druga nad sprawą odszkodowań.

Pakt o nieagresji zaproponowała Polska w Królewcu. Do Kowna przywieźli delegaci polscy całkowity projekt paktu, opracowany przez prof. J. Makowskiego. Projekt jest bardzo prosty i krótki. W pierwszym artykule Polska i Litwa miałyby się zobowiązać, że nie podejmą działań agresywnych i nie będą prowadzić wojny. Drugi paragraf mówi o wzajemnej życzliwej neutralności w razie, gdyby jedna z podpisujących stron została zaatakowana przez państwo trzecie. Wreszcie artykuł trzeci postanawia, że wszelkie ewentualne spory muszą być załatwiane w sposób pokojowy, przewidziany w traktacie arbitrażowym, który mianoby zawrzeć równocześnie.

Podkomisja dla spraw odszkodowań pracowała gorliwie, ale właśnie o niej mamy bardzo skąpe wiadomości. Przedmiotem rokowań było żądanie Litwy, by Polska zapłaciła odszkodowanie w wysokości 10 miljonów dolarów za akcję gen. Żeligowskiego w październiku 1920 r. Delegaci polscy (p. Jakubowski, kap. Przybylski, dr Nowak) zgodzili się — o ile można wywnioskować z niejasnych doniesień — na wypłacenie odszkodowania, ale kwestjonowali wysokość sumy podanej przez Litwinów. W szczególności chodziło o pozycję 7 i pół miljona dolarów (a więc trzy czwarte żądanej przez Litwinów sumy), którą Litwa wydała na swą armję z powodu akcji generała Żeligowskiego. Rokowania posunęły się widocznie naprzód, bo w oficjalnym komunikacie polsko-litewskim stwierdzono, że na posiedzeniu plenarnem komisja „przyjęła do wiadomości prace, wykonane przez podkomisję odszkodowań“.

Natomiast rokowania podkomisji do spraw paktu o nieagresji utknęły. Według oficjalnego komunikatu Litwa wręczyła Polsce odpowiedź na polski projekt o nieagresji oraz na projekt konwencji koncyljacyjno-arbitrażowej. Ta odpowiedź zawierała różne zastrzeżenia (z powodu Wilna) idące tak daleko, że okazało się koniecznem przerwanie rokowań. Posiedzenie następne ma się odbyć w Kownie w dniu 25 czerwca.

Oceniając bilans tych pięciodniowych rokowań trzeba zaznaczyć, że odbywały się one w Kownie, w centrum litewskiego szowinizmu. Władze litewskie przyjęły naszych delegatów bardzo grzecznie, ale zato prasa kowieńska powitała ich naogół z niechęcią. Pisma opozycyjne zaatakowały Woldemarasa z powodu tych rokowań i podburzały do „patrjotycznych“ demonstracyj przeciwko delegatom polskim. Demonstracje jednak nie odbyły się, co jest dowodem, że jednak nastroje na Litwie nieco się zmieniły. Przed kilku laty delegaci polscy — a tembardziej dziennikarze — byliby narażeni na poważne niebezpieczeństwo. Teraz ludność Kowna zachowywała się spokojnie. Pobyt delegacji polskiej, rozmowy z dyplomatami i dziennikarzami kowieńskimi etc., to wszystko przyczyniło się niewątpliwie do dalszego ostudzenia nastrojów litewskich, do wygaśnięcia nienawiści. Dalsze rokowania, mianowicie prace komisyj dla ruchu lokalnego oraz ekonomiczno-tranzytowej również utwierdzą chyba w Litwinach przekonanie, że jednak można z Polakami żyć w pokoju.

Ale trzeba stwierdzić, że, jak dotąd, tylko Polska daje dowody gorącej chęci porozumienia i Polska czyni ustępstwa. Od Litwy właściwie nic jeszcze nie uzyskaliśmy. S. S.

—o:o—

Były nadużycia wyborcze, czy nie?

Kiedy na komisji budżetowej zwrócono uwagę na nadużycia wyborcze, wówczas z kół „jedynki“ pospiesznie temu zaprzeczono. Oczywiście nikogo to zaprzeczenie nie uspokoi. Pamiętamy dobrze te wybory... A oto wypadek, który opisuje „Polonia“ katowicka:

„W okresie przedwyborczym **grupa przemysłowców w Zagłębiu Dąbrowskiem zdeklarowała pewną sumę na wybory dla poparcia Bezpartyjnego Bloku. Każdy fabrykant był obowiązany złożyć 20 zł. od robotnika na cel powyższy.** Dotąd wszystko w porządku. Każdy może mieć swoje przekonania, każdy może składać datki na rzecz grupy, z którą sympatyzuje, albo od której spodziewa się w przyszłości pewnych korzyści. Musi się to jednak dziać bezwzględnie z dobrej woli.

Po wyborach, kiedy przyszło do likwidowania kosztów propagandy, zaczęto ściągać pieniądze od fabrykantów. Między innemi zwrócono się także ze związku do jednego z fabrykantów, żądając odeń przypadającej kwoty. Ten jednak odmówił. Wobec tego oświadczono mu, że spotka się z przykremi konsekwencjami. Zwrócono mu uwagę na to, iż za oporność zostało ukaranych wiele jednostek w województwie lubelskiem, że powinien liczyć się z tem, iż nie otrzyma kredytów w żadnej z instytucji finansowych, należących do państwa, a o ile ma zaległe podatki, będzie musiał bezwzględnie i najrychlej takowe wpłacić. Ponieważ ta groźba nie wzruszyła fabrykanta — rozmowa urwała się. Fabrykant operował tylko gotówką, był niezależny od kedytów, podatki miał popłacone.

Nagle pękła bomba. W kilka dni nadchodzi do fabrykanta wezwanie pod groźbą egzekucji, by wpłacił bezwzględnie pewne podatki, które znajdowały się jako zakwestjonowane przezeń w urzędzie.

Fakt ten świadczy chyba aż nadto jasno i dokładnie o tem, że **pewne komitety wyborcze nietylko nakładały haracze na koszta wyborcze, ale, mogły mieć wpływ bezpośredni na czynniki urzędowe, za pośrednictwem których pretensje swoje likwidowały**“. i

—oo—

Kłótnia o Zw. Legjonistów.

W związku z uchwałą Zjazdu legjonistów, żeby się legjoniści usunęli z partji uprawiających opozycję przeciw rządowi p. Marsz. Piłsudskiego, ponieważ w razie nieusłuchania znajdą się „poza nawiasem“, — pisze socjalistyczny „Dziennik ludowy“:

„Panowie z „Be-be“ mogą sobie w swojem kole uchwalać co chcą, ale w chwili, gdy pod ich naciskiem Związki Legjonistów mają się oddać pod ich polityczną komendę — **musimy tu jak najenergiczniej zaprotestować. Związki Legjonistów nie są bowiem jakimś monopolem sanacji i jej podwórkiem**, ale są czemś pozapartyjnem, czemś wspólnem dla tych wszystkich, którzy walczyli o niepodległość — i klasa pracująca, PPS. ma tu w pierwszym rzędzie coś do powiedzenia“.

A więc są jednak legjoniści idący przeciw p. Marsz. Piłsudskiemu razem z P. P. S.!

—o:o—

Zw. Nauczycieli a nauka religji.

Warszawski oddział Zw. Naucz. Szkół Powszechnych uchwalił domagać się szkoły świeckiej, gdyż „skreślenie nauki religji ze szkoły uzdrowi stosunki szkolne, usuwając niewyczerpane źródło ciągłych zatargów i wichrzeń kleru ze szkołą i nauczycielami“.

Ponadto w uchwałach twierdzono, że nauka religji „koliduje“ z całym szeregiem przedmiotów i faktów, że przymus religijny stwarza „dziwną anomalję“ podporządkowania nauczycieli przymusowym praktykom religijnym, co się rzekomo przyczynia do „podrywania autorytetu(!) zespołów nauczycielskich“ i t. d. Wobec tego warszawski oddział Zw. Naucz. proponuje następujące „kroki wstępne“: usunięcie obowiązku prowadzenia dzieci na nabożeństwa, protest przeciw okólnikowi p. Bartla, odsyłanie ks. ks. biskupom upoważnień do nauczania religji. Uchwalono też wezwać inne oddziały, by masowo powyższe żądania przesyłały na ręce rządu, sejmu i senatu, domagając się **przesunięcia nauki religji ze szkoły do kościoła, zaprowadzenia nauki moralności świeckiej**, zniesienia przymusu chodzenia do kościoła z dziećmi i cofnięcia okólnika min. Bartla“.

Na szczęście oddział warszawski Z. N. S. P. to jeszcze nie całe nauczycielstwo polskie.

Dąbal agentem Kominternu.

Rewelacje o roli Kominternu w wyborach francuskich i niemieckich.

Berliński „Tag“ ogłosił sensacyjne rewelacje o subsydjowaniu komunistów przy wyborach przez Komintern. Na wybory w Niemczech mieli komuniści niemieccy otrzymać 900.000 franków, pozostałych z funduszów, udzielonych komunistom francuskim. Kierownictwo francuskiej partji komunistycznej otrzymało rozkaz przekazania tej sumy bezzwłocznie niemieckim komunistom w Nadrenji. Ponadto mieli oni otrzymać wprost od Kominternu 4 miljony marek. Międzynarodówka moskiewska wysyła też agitatorów. Do Nadrenji ma przybyć b. poseł do Sejmu polskiego Tomasz Dąbal, który ma działać specjalnie wśród robotników polskich w Westfalji.

Rewelacje te nie zawierają nic nieprawdopodobnego. Komintern istotnie subsydjuje i organizuje akcję wyborczą komunistów w różnych krajach.

Ojciec św. o upadku moralności.

Rzym. (PAT). Ojciec św. wystosował do wszystkich biskupów encyklikę w sprawie należnego zadośćuczynienia Sercu Jezusa. Papież zaznacza w tej encyklice, że **Serce Jezusa, symbol miłości i pokoju, jest sztandarem, wzywającym wszystkich do zgody i miłości** oraz do przeprowadzenia jednomyślnego dzieła poprawy indywidualnej, rodzinnej i społecznej przez ekspjację i zadośćuczynienie za tyle grzechów i zanik poczucia moralności zarówno u jednostek, jak i społeczeństwa. Ojciec święty stwierdza, że wzmiankowane zadośćuczynienie jest konieczniejsze obecnie, niż kiedykolwiek ze względu na wzmagania się zła oraz powszechny upadek wiary i obyczajów.

—oo—

Echa odczytu p. Tomcsanyi'ego w Pradze.

GŁOS „CECHOSLOVENSKIEJ REPUBLIKI“.

W związku z odczytem p. Tomcsanyi'ego o traktacie z Trianon i sprawozdaniami z niego w „Czasie“, „Nowej Reformie“ i „Il. Kur. Codz.“ praska „Cechoslovenska Republika“ umieściła artykuł, w którym według doniesienia PAT-a czytamy dosłownie:

„Emisarjusze(!) węgierscy(!) chcieli zatem wmówić w publiczność krakowską, że Węgrom nie idzie o rewizję traktatów pokojowych, a tylko o ich przeprowadzenie. Traktat pokojowy nie mówi nic o autonomji dla Słowaczyzny, co jest zresztą zagadnieniem Słowaków. a bynajmniej nie panów z Budapesztu. Nie mówi również o prawie Rusi Podkarpackiej do orzekania o swej przynależności państwowej... Ta publiczność krakowska, w której imieniu przemawiają **krakowskie pisma, słynne ze swej nienawiści do Czechosłowacji**, jest publicznością **nader lekkomyślną i łatwowierną**, jeżeli dała się przynęcić takim oszustwom. Dzienniki krakowskie mogłyby zwrócić trochę uwagi na organ węgierskiego związku narodowego „Nagy Magyar Orszag“, który nietylko usuwa(!) Czechosłowację z mapy Europy, ale **także rewiduje granice Polski.** Wreszcie życzymy Polsko-Węgierskiemu Towarzystwu wesołej zabawy z koniecznością wspólnej granicy polsko-węgierskiej“.

Te cierpkie uwagi pisma praskiego są dowodem, że opinja czeska bardzo żywo reaguje na wszelkie próby kwestjonowania granic Czechosłowacji. Rozumiemy to doskonale, gdyż i my wszelką dyskusję na temat zmiany granicy polsko-niemieckiej uważamy za wystąpienie przeciw Polsce. Jeśli się jednak twierdzi, że publiczność krakowska jest „łatwowierna“, to musimy przypomnieć, że poważne pisma francuskie twierdziły jakoby rząd czeski zgadzał się na rewizję granic. Co więcej, nawet w Czechosłowacji takie fantastyczne pogłoski znalazły tu i ówdzie wiarę i nawet, o ile się nie mylimy, konfiskowano z tego powodu dzienniki.

Co się tyczy „nienawiści“ pism krakowskich do Czechosłowacji, to. choć nie mamy prawa przemawiania w imieniu „Czasu“ i „Il. Kur. Codz.“, możemy stwierdzić, że Kraków nienawiści do Czechosłowacji nie żywi. Jak w całej Polsce, tak i tutaj rozumiemy doskonale, że Czechosłowacja jest najbardziej na zachód wysuniętą twierdzą Słowiańszczyzny przeciwko naporowi germańskiemu. Dla dobra Polski koniecznem jest, by Czechosłowacja nadal rozwijała się pomyślnie i by pozostała państwem silnem.

JUDAICA.

5 PROC. ŻYDÓW W WOJSKU.

W streszczonej przez PAT-a mowie pos. Kościałkowskiego (Be Be), wygłoszonej na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej, znalazł się ustęp następujący:

„Żywienie szeregowych jest obfite i urozmaicone. **Uwzględniane są też specjalne potrzeby żydów, których liczba przekracza 5% i wynosi 15.263 szeregowych. Dostają oni specjalny fundusz na żywienie i są zwalniani w porze obiadowej.** Stwarzane też są specjalne kuchnie rytualne. Zarządzenie Ministerstwa referent uważa za słuszne, lecz mało celowe, bo szeregowi żydzi nie chcą z tego korzystać, wracają do koszar, uważając to pożywienie za lepsze. Z kuchni rytualnej korzystało zaledwie 588 szeregowych żydów“.

Nasze ministerstwo jest więc pod tym względem bardzo liberalne i tolerancyjne. O ile te ulgi nie są zbyt kosztowne i karność na tem nie cierpi, można się zgodzić na ten stan rzeczy. Natomiast trzeba podkreślić różnicę między procentem żydów w armji a w szkołach wyższych. W wojsku ich liczba przekracza (bardzo nieznacznie) 5 procent. w szkołach wyższych przekracza 20 proc. W całej zaś Polsce liczba żydów wynosi 10 i pół procent. A zatem **w armji jest żydów dwa razy mniej, w szkołach akademickich dwa razy więcej, niżby wskazywał ogólny odsetek ludności żydowskiej. Mi-**

mo to prasa żydowska narzeka jeszcze od czasu do czasu na „numerus clausus“; widocznie uważa, że jeszcze zamało jest w Polsce żydowskich adwokatów i lekarzy. Gdyby zaś chciano zrównać odsetek studentów — żydów z odsetkiem żołnierzy żydowskich lub przynajmniej z ogólnym procentem ludności żydowskiej w Polsce, to żydzi wrzeszczeliby na cały świat, że to jest „prześladowanie“ i „pogrom“.

Anarchistyczna działalność p. Putka.

Ks. Prob. Krzysica z Wieprza nadsyła nam następujące odparcie kłamliwych twierdzeń p. Putka wygłoszonych przez niego na komisji budżetowej:

Nieprawdą jest, jakobym jako proboszcz parafji Wieprz, powiat Wadowice, nakazał zakopać groby, wykopane przez grabarzy Komitetu parafjalnego, a zarządziłem wykopanie nowych przez grabarzy kościelnych. Natomiast prawdą jest, że **Komitet parafjalny w swem zuchwalstwie posunął się do tego stopnia, że grabarzy kościelnych wykopujących groby kilkakrotnie z cmentarza usunął, a nawet raz przy asystencji wójta...** W dniu 27 IV przy pomocy radnych kilku, oczywiście putkowców, Komitet parafjalny grabarzy kościelnych z grobu prawie o 1 i pół metra głębokości, przemocą wyrzucił, zakopując grób przez nich wykopany. Nieprawdą jest, jakoby kiedykolwiek miało miejsce jakiekolwiek przekroczenie przepisów sanitarnych przezemnie, i jakoby w następstwie tego wójt wieprzowski miał mieć — jak twierdzi p. Putek — ukarać 14-dniowym aresztem, zamienionym na 200 zł. grzywny. Natomiast prawdą jest, że żadne przekroczenie przepisów sanitarnych zgoła tu miejsca nie miało, a więc też przez wójta ani na areszt ani na grzywny skazany nie byłem.

Głoszenie tego rodzaju wieści oszczerczych i to przez posła z trybuny sejmowej, piętnuję na tem miejscu jako w najwyższym stopniu podłe i nikczemne oszczerstwo, godne zresztą kościelnego włamywacza.

Prawdą jest również i to, że Starostwo w Wadowicach pismem z dn. 8 V l. 6996/14/28 nadesłanem pod moim adresem prosi o doniesienie, celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności, o ileby Komitet parafjalny, względnie wójt wieprzowski czynił nadal trudności i przeszkody w zarządzie cmentarzem. Nadto pismem skierowanem pod adresem wójta i Komitetu kościelnego temu samemu wójtowi nakazuje, aby jako naczelnik gminy powiadomił ludność gminy Wieprz, że w razie czynienia jakichkolwiek demonstracji pod adresem miejscowych księży, albo czynienia przeszkód w grzebaniu zmarłych w grobach zrobionych przez grabarza z ramienia kościoła, [illegible]ągnie winnych do surowej odpowiedzialności, nie wyłączając tak członków rady gminnej, jak i komitetu parafjalnego.

Ks. M. Kszysica.

Od siebie dodajemy, że jest istotnie najwyższy czas, by władze polityczne wstrzymały rozpętaną przez p. Putka demagogję w niektórych komitetach parafjalnych.

Za spokój duszy ś. p.

Feliksa Cyrus Sobolewskiego

Generała b. armji Austr. Węgier.

jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci odprawione zostanie we środę dnia 16 maja 1928. o godz. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów

Nabożeństwo żałobne

o czem zawiadam[ia] pozostała

żona.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Na ziemiach Rzpltej.

Napad Rusinów na pochód polski w woj. tarnopolskiem.

Z wojew. tarnopolskiego donoszą nam: Staraniem komitetu obchodu 3-go Maja dwu wsi Wolicy i Hołhocz, pow. Podhajce, wojew. tarnopolskie, urządzony został dnia 6 maja uroczysty obchód ku uczczeniu Konstytucji. Uroczystość wypadła bardzo pięknie i byłaby zostawiła najlepsze wrażenie wśród miejscowej ludności polskiej, gdyby nie smutny i nad wyraz dla serca polskiego bolesny wypadek, jaki zaszedł wieczorem dnia poprzedniego. Oto na młodzież polską, która urządziła capstrzyk i w pochodzie z lampionami, muzyką i sztandarem na czele przeciągała przez wieś Hołhocze, rzucili się Rusini, należący przeważnie do organizacji „Sokół“ i zarzucili ją kamieniami, niszcząc lampiony o barwach narodowych i tłukąc dotkliwie uczestników pochodu. Najsilniejszy atak skierowali na godło państwowe, usiłując wyrwać je z rąk niosącego i zniszczyć. Szczęściem nadbiegł posterunkowy, na którego widok napastnicy rozprószyli się w ciemności.

W sam dzień uroczystości po południu przybyła do Wolicy młodzież ruska „Sokół“, uformowana w czwórki, z siekierkami (toporkami), z wyraźną intencją prowokacji. Władze policyjne rozpoczęły śledztwo i aresztowały kilku sprawców napadu, odstawiając ich do sądu w Podhajcach.

Z obyczajów współczesnych.

Policzek w liście.

Agencja Wschodnia donosi: W dniu 10-go bm. „Kurjer Poznański“ zamieścił notatkę p. n. „My pierwsza brygada“, w której podał, że podczas obiadu ,wydanego na cześć posłów i senatorów przez zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w Palais Royal, podpułkownik Osmólski polecił orkiestrze zagrać „Pierwszą Brygadę“. Po ukazaniu się tej nontatki podp. Osmólski zakomunikował telefonicznie redakcji, że podobnego polecenia nie wydawał, naskutek czego „Kurjer Poznański“ ogłosił, iż podp. Osmólski zaprzecza, jakoby polecenie wspomniane orkiestrze wydał. Onegdaj ukazała się nowa notatka w tej sprawie p. t. „Pod sąd opinji publicznej“, w której redakcja donosi, że do nacz. redaktora Seydy przybyli pełnomocnicy ppułk. Osmólskiego: kap. Czesł. Mierzejewski i kap. Lubicz-Szydłowski i zażądali od sen. Seydy podpisania deklaracji, stwierdzającej, iż przeprasza ppułk. Osmólskiego. Naskutek odmowy, pełnomocnicy wręczyli sen. Seydzie deklarację z tekstem poza nazwiskami odbitymi na maszynie: „Ja niżej podpisany policzkuję Marjana Seydę, senatora i redaktora „Kurjera Poznańskiego“, jako kłamcę i nikczemnika. (—) dr. Wł. Osmólski ppułk.“.

—o—

LWÓW OTRZYMA CZWARTĄ SZKOŁĘ AKADEMICKĄ.

Grupa wybitnych osobników miasta Lwowa interwenjowała w Warszawie u ministrów oświaty i handlu w sprawie przyznania Wyższej Szkole dla handlu zagranicznego we Lwowie praw wyższej uczelni. Ministrowie zajęli wobec tej sprawy przychylne stanowisko i stwierdzili, że odnośne rozporządzenie jest już wygotowane i według wszelkich danych zostanie przyjęte na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

NOWE PODKARPACKIE UZDROWISKO.

Ministerstwo spr. wewn. w porozumieniu z ministerstwem komunikacji, wydało zarządzenie na rok b., aby gminy Biały Dunajec, Jordanów, Kościeliska, Zawoja i Zabrzuch wydawały zaświadczenia, uprawniające kuracjuszów przebywających w tych miejscowościach, do korzystania ze zniżek kolejowych 66% przy powrocie. Gminy te wniosły już do ministerstwa spr. wew. podania o przyznanie im prawa pobierania taksy klimatycznej.

WYJAZD KS. KARD. KAKOWSKIEGO ZAGRANICĘ. W dniach najbliższych wyjeżdża w podróż objazdową zagranicę ks. kardynał Kakowski. Pierwszem miastem, które odwiedzi ks. Kardynał będzie Paryż, gdzie czynione są już przygotowania na jego przyjęcie. Między innymi odbyć się ma uroczysta katolicka akademja w Paryżu.

WIELKI POŻAR W NOWOTARSKIEM. Onegdaj w Ostrowsku pow. Nowotarskiego wybuchł pożar, który strawił doszczętnie 5 gospodarstw. Pożar, który powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina, przeniósł się szybko na budynki sąsiednie. O ratunku nie mogło być mowy, gdyż pożar wybuchł w nocy. Zdołano jedynie uratować inwentarz żywy, oraz część inwentarza martwego. Szkody wynoszą około 30 tysięcy zł.

ROZTRWONIŁ PIENIĄDZE NA KRZYWDZIE ZDOBYTE. W warszawie w jednej z pierwszorzędnych restauracji, aresztowano niejakiego Paniewskiego, który w swoim czasie był dyrektorem zakładu poprawczego dla dzieci w Studzieńcu. Dyrektor maltretował zaniedbane dzieci, głodząc je, pieniądze zaś dla nich przeznaczone, chował do swej kieszeni. Gdy nadużycia wykryto, umknął ze Studzieńca. Ogólna suma nadużyć przekracza 100 tys. zł.

OFICER POBIŁ KONDUKTORA TRAMW. I UCIEKŁ TAKSÓWKĄ. Jeden z dzienników lwowskich donosi o przykrym fakcie pobicia konduktora tramwajowego przez oficera nieznanego nazwiska, który nie chciał opuścić miejsca w wozie tramw. przeznaczonym wyłącznie dla młodzieży. Oficer spoliczkował konduktora i z wyciągniętym rewolwerem, nie wylegitymowawszy się wyskoczył z tramwaju i uciekł przejeżdżającą taksówką.

NIESŁYCHANY NAPAD RABUNKOWY. W Grodzisku pod Warszawą, wtargnęli onegdaj trzej uzbrojeni bandyci do mieszkania dyrektora spółdzielni rolniczej, Zakrzewskiego i steroryzowawszy mieszkańców pod groźbą rewolwerów zrabowali z kasy pokaźną ilość gotówki oraz różnych kosztowności. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w kierunku kolejki elektrycznej. Śledztwo nazajutrz przeprowadzone nie dało dotychczas pozytywnych wyników.

OSZUST—DYREKTOREM GIMNAZJUM W CHODOROWIE. Przed trybunałem sądu w Brzeżanach rozpoczęła się w tych dniach rozprawa o oszustwa i nadużycia niejakiego Lejzora Weinmanna, który podając się za Babinicza, objął stanowisko dyrektora nowopowstałego gimnazjum w Chodorowie. Śledztwo wykazało, że nie posiada on najmniejszych kwalifikacji nauczycielskich, oraz że w czasie swych rządów w gimnazjum popełnił nadużycia przekraczające sumę 12 tys. złotych. Rozprawa budzi ogólne zainteresowanie.

MORDERCZYNIĘ OJCA UNIEWINNIONO. Onegdaj donosiliśmy o procesie Stanisławy Bębnównej, oskarżonej o zamordowanie ojca przy współudziale matki i brata Stefana. Sąd przysięgłych, uwzględniając okoliczności łagodzące, uwolnił córkę Stanisławę i brata od winy i kary, matkę zaś skazał na dwa lata ciężkiego więzienia. Wyrok wywołał olbrzymie poruszenie na sali.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Z całego świata.

Udział katolickiej prasy na międzynar. wystawie prasy w Kolonji.

Jak już donosiliśmy, w sobotę odbyło się w Kolonji uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy prasy. Wśród innych pokaźnie przedstawia się prasa katolicka, z której na szczególną uwagę zasługuje „Herold“, „Reichspost“, „Tyrolia“ i chrześcijańska prasa robotnicza. Głównie „Reichspost“ wystawiła liczne listy, autografy, korektury zmarłych mężów stanu, rękopisy powieściopisarzy i poetów. Między temi zabytkami znajduje się list kard. Rampolli, pisany do redakcji „Reichspostu“, jak i rękopis mowy kardynała Van Rossum, który wygłosił ją jako delegat papieski na kongresie eucharystycznym w Wiedniu. Całość katolickiej prasy przedstawia się imponująco i zwraca na siebie uwagę znawców.

—oo—

SOWJETOM GROZI GŁÓD.

Na posiedzeniu rady komisarzy ludowych ponownie była omawiana sprawa zakupu w Ameryce 200 tysięcy ton zboża, w przeciwnym bowiem razie całej północnej Rosji i wielkim ośrodkom przemysłowym grozi głód. Dla zapobieżenia tej katastrofie rząd potrzebuje ogółem 800 tys. ton zboża. 600 tys. ton rząd spodziewa się wydostać od włościan.

—oo—

WIOSENNE BURZE SZALEJĄ. Według doniesień z Kijowa nad miastem i okolicami rozpętała się gwałtowna burza, której towarzyszył wiatr niezwykłej siły. Wiele dachów zostało zerwanych, wyrwane i przewrócone były drzewa. Na skutek poprzewracania przez wiatr słupów telegraficznych częściowemu zahamowaniu uległa komunikacja kolejowa oraz telegrafy i telefony.

NIE NUNCJATURA, LECZ INTERNUNCJATURA NA LITWIE. W związku z podanemi w ostatni czacie wiadomościami o nominacji Mg. R. Bartolini na Nuncjusza Papieskiego w Kownie, możemy oświadczyć, że Mgr. Bartoloni nie został mianowany Nuncjuszem, lecz Internuncjuszem. Godność Internuncjusza odpowiada godności Nuncjuszów trzeciej klasy i Delegatów Apostolsk. Wobec mylnych informacyj, jakoby Ks. Internuncjusz Bartoloni w Kownie miał zastąpić Mons. Faiduttiego, możemy oświadczyć, że Mgr. Bartoloni zastąpić ma Ks. Internuncjusza Schioppa.

NOWY PREZES CZERWONEGO KRZYŻA. Z Genewy donoszą: członek Trybunału Haskiego, Huber, objął stanowisko przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża.

GEN. NOBILE NIE MA SZCZĘŚCIA. Z Oslo donoszą o przyczynach powrotu sterowca „Italji“ do Kingsbay z wyprawy do ziemi Lenina. Do zawrócenia z drogi zmusiły „Italję“ silne wiatry północne, połączone ze śnieżycą i gęstą mgłą. Chociaż sterowiec próbował wznieść się ponad burzę, nie udało mu się i dalszy lot okazał się niemożliwy. Przy lądowaniu w Kingsbay „Italja“ uderzyła tak silnie o ziemię, że jeden z jej motorów doznał wielkich uszkodzeń. Naprawa będzie wymagała dłuższego czasu.

LINDBERGH PRZEDSIĘWEŹMIE GIGANTYCZNY LOT. Według informacji dzienników nowojorskich, jedna z tamtejszych fabryk samolotowych zajęta jest budową nowego typu aeroplanu, na którym Lindbergh zamierza dokonać lotu naokoło świata, trzymając się marszruty N .Jork — Los Angelos — Hawaje — Sydney — Singapore — Bombaj — Paryż i Nowy Jork. Kulminacyjnym etapem tego gigantycznego przelotu byłby odcinek z Hawajów do Sidney, która to przestrzeń przewyższa odległość Nowy Jork—Paryż.

A MÓWI SIĘ POWSZECHNIE O ROZBROJENIU... Według doniesień z Rzymu piechota włoska otrzymała zamiast karabinów zwykłych specjalne karabiny, które automatycznie wyrzucają szereg małych bomb. Karabin taki naładowany jest 12 bombami. Karabiny te trafiają do celu na odległość 200 mtr.

HISZPANJA UCZCI GENJALNEGO RODAKA NA SWÓJ SPOSÓB... WALKĄ BYKÓW. Z okazji setnej rocznicy śmierci Goyi, którą cała Hiszpanja obchodziła niezmiernie uroczyście, odbyć się też ma w San Sebastian walka byków, zorganizowana z niezwykłą wspaniałością. Kierownictwo uroczystości objął malarz i znawca Korridy, Zuloaga. Zbudowano nową arenę, która pomieści 15 tys. widzów. Na piasku wymalowane zostaną różne postacie z obrazów Goyi, rodzaj olbrzymiego, barwnego kobierca. Ściany przybrane będą najcenniejszemi zasłonami, dywanami i żywem kwieciem.

SZYBY NAFTOWE PŁONĄ. W miejscowości Okury w Rumunji wybuchł w tych dniach groźny pożar w dwóch szybach naftowych, przyczem poniósł śmierć inżynier i robotnik. Mimo akcji ratunkowej na drugi dzień pożar ogranął 20 szybów pobliskich. Dotychczas nieustalono przyczyny pożaru.

NOWE ARESZTOWANIA INŻYNIERÓW W ROSJI. W ciągu bieżącego tygodnia w fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych, przeważnie na południu Rosji, aresztowano 28 inżynierów. Między innymi, w Jekaterynosławiu w fabryce Briańskiej aresztowano 4-ch, w Juzowce 5-ciu, a w Mokiejewce dwu. Przyczyna aresztowania na razie trzymana jest w tajemnicy.

SKRADZIONY RAFAEL. Według wiadomości z Londynu, skradziono tam obraz Rafaela p. n. „Madonna z Dzieciątkiem Jezus“. Wartość obrazu wynosi około 150.000 funtów szterlingów.

WOJNA SAMOLOTÓW Z SZARAŃCZĄ. Jak donoszą z Londynu eskadry samolotów angielskich, które sprowadzano dawniej do Konweit (w Arabji) dla obrony miasta przed napadem Waharabitów, przygotowują się obecnie do walki z szarańczą, która potężnemi masami przeciąga od wschodu przez Mezopotamję na zachód. Pierwsza próba rozprószenia chmur szarańczy zawiodła, gdyż dostały się one do motoru i groziły unieruchomieniem aparatu. Po zastosowaniu odpowiedniej ochrony motorów, samoloty podejmą ponownie walkę z szarańczą przy pomocy gazów trujących.

Z liryków.

Spojrzenie twoje i słowo — niepokój,
Na sercu kładziesz mi trwogę...
To jedno, o co jeszcze prosić mogę:
Ptakom mych tęsknot burzę wyprorokuj!

W gromach — twe serce uderzy na trwogę,
W błękitach — ujrzę twych oczu niepokój...
To jedno tylko duszy wyprorokuj:
Na wichrach daleką drogę...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

„Dżuma w teatrze“.

Popularna relacja o t. zw. kryzysie teatru.

Określenie to było przez parę dni na ustach Krakowa; użyto go podczas mityngu o teatrze, urządzonego na Uniwersytecie Jag. przez tamtejszą grupę literacką „Litart“.

Instytucję teatru stara się uśmiercić od pewnego czasu gromada ludzi, twierdzących w sposób wręcz obcesowy i nieprzyzwoity, iż wobec szalonej popularności kina i radja — teatr został zdystansowany i stał się przeżytkiem.

Fakt, że teatr trawiony jest wewnętrzną jakąś chorobą, konstatujemy wszyscy. Ludzie, którzy naprawdę czują teatr, muszą mu w dobie dzisiejszej współczuć. Pisze się tomy książek i setki artykułów, traktujących o kryzysie współczesnego teatru i o środkach zapobiegania mu.

W poszukiwaniu nowej prawdy scenicznej, któraby mogła odświeżyć teatr i zbliżyć go cokolwiek do współczesnego widza — wymyślono cały szereg stylów, tendencyj, kierunków teatralnych, aktorskich, dramatycznych i t. p. Jest to nerwowe szukanie kontaktu sceny z widownią, którego dzisiaj brak w teatrze. Teatr nie może wzbudzić oddźwięku w duszy widza; nie może być mostem porozumienia, ani uśmiechem współczucia (w dosłownem tego słowa znaczeniu). Nie umie, jednem słowem, związać widza czy też przywiązać go do sztuki. Udaje mu się co najwyżej przestraszyć widza, zaniepokoić lub rozśmieszyć.

Stwierdzono np.: **teatr dotychczas nie był teatrem**, był wyglaszaniem literatury dramatycznej (zdanie, które wyznaje i niżej podpisany). Szczytami twórczości dramatycznej wszak była **literatura**: Calderon, Lope de Vega, Szekspir, Moljer, Kornel, Rasyn, Schiller, Goethe, Mickiewicz, Słowacki. Mówi się więc: trzeba wyrzucić albo przynajmniej mocno ograniczyć literaturę w teatrze. Obok tekstu odgrywa równorzędną rolę na scenie: światło, kolor, gest, ruch, dźwięk.

Mówiono: aktor jest istotą teatru. W nim skupia się treść dramatu. W nim jest centralny nerw akcji. Aktor jest dominującym czynnikiem na scenie. Z drugiej strony stwierdzono, że należy w imię teatralności czystej ograniczyć znacznie rolę aktora na scenie. Akcję może skutecznie popchnąć naprzód, a nawet i rozwiązać nietylko aktor, ale i inne elementy, współrzędnie z nim grające na scenie.

Mówi się, że **słowo jest najważniejszym atutem w teatrze.** Osłabiono to zdanie wprowadzeniem na scenę wszystkich możliwości dźwięków, od muzyki począwszy, na hałasach skończywszy. Zastąpiono poczęści rolę słowa reflektorem, dekoracją, konstrukcją sceniczną i t. d. Znaleziono inne środki wymowy scenicznej poza ustami aktora.

Powstał szereg stylów, kształcących aktorów. Jedni szkolą ich w manjerze naturalistycznej (Stanisławski), inni robią z aktorów zmechanizowane marjonetki (skrajny ekspresjonizm), inni ćwiczą aktorów jak cyrkowców i średniowiecznych komedjantów (Meyerhold).

Powstała bardzo popularna tendencja uczynienia z teatru literackiego, panującego dotychczas — **teatru-widowiska**, jako jedynie odpowiadającego istocie teatru. Z drugiej strony lansuje się teatr abstrakcyjny, wizjonerski, **teatr duszy**. Jedni — w mniemaniu, że teatr jest najczystszą świątynią ducha, odgraniczają go od widowni, murem niedostępności; w tem bowiem kryje się urok atmosfery świątecznej nieprzeciętnej, t. zn. teatralnej. Inni natomiast naodwrót, szukając zbliżenia i echa u publiczności — usuwają rampę sceniczną, rozszerzając akcję teatralną na widownię, oraz każąc aktorom schodzić między widzów i naodwrót.

Odświeża się dzisiaj stare arcydzieła dramatyczne zapomocą nowoczesnej inscenizacji. Hamleta gra się w smokingu, aby zaktualizować, zbliżyć jego cierpienie do współczesnych. Wartości trwałe i żywe tekstów starych podkreśla się nowemi inscenizacjami. Tworzy się nowy styl w dekoracjach. Odrzuca się nawet ostatnio dekorację malowane. Scenę konstruuje się, t. zn. zabudowuje się ją. Scenę, na której dotychczas panował aktor, a właściwie tylko głos aktora, napełnia się teraz i ożywia zjednoczoną jednością elementów tetralnych o różnorakiej wymowie scenicznej.

Jak widać — są ludzie, którzy nie wierzą w śmierć teatru i którzy ratują zagrożony bastjon. Każdy na swój sposób. Np. niżej podpisany osobiście jest zwolennikiem wszystkich najbardziej krańcowych, wymienionych tu możliwości teatralnych. Już sam fakt niewyzyskania ich stanowi pełną nadziei zachętę i niemal konieczność twórczego odświeżenia sceny nowemi środkami. Każda akcja, dokonywana przez nas, jest przejawem ducha ludzkiego. Ale **czas niesie swoje formy**. Idźmy za formami, które kształtuje dzień dzisiejszy. I na scenie potrafimy uwięzić i wyczarować ten odprysk ducha ludzkiego, który posiądzie własną, nowoczesną wymowę sceniczną zdala od konkurencji wspaniałej sztuki kinowej i cudownej muzyki fal — radja.

JALU KUREK.

Z kin krakowskich.

W kinie „Wanda“ wyświetlany jest niemiecki film „Bigamja“, nadzwyczaj ciekawie przeprowadzony o ponurym końcu, a stanowiący pole popisu dla fenomenalnej gry Henryka George'a, niemieckiego aktora, którego dopiero od niedawna widzimy na ekranach polskich. Jego stuprocentowa gra o wysokiem napięciu dramatycznem stwarza rzeczywiście wyjątkową atmosferę w tym filmie, przepojonym tchnieniem jego wielkiej indywidualności.

W kinie „Uciecha“ film niemiecki „Dama z rekordem światowym“. Miła historja, zgrabnie zmontowana, ilustrująca życie kobiety pomiędzy dwoma biegunami: mężem i sportem. Temperament artystyczny bohaterki, Lee Parry zachował się jeszcze w pełni żywotnej, choć świetność tej aktorki przypada na czasy wojny europejskiej.

Kino „Nowości“ wyświetla amerykańską wersję filmową Wildeowskiego „Wachlarza lady Windermere“. Obraz solidny i przeciętny. Przy porównaniu z taką np. potężną grą dramatyczną H. Georga w „Wandzie“, jakże blado wygląda szablonowa i układna gra takiej Mac Avoy, wytężona twarz Ireny Rich, czy sympatyczne, swobodne oblicze Ronarda Colmana.

(maf.).

Koncert „Echa“.

I. Do wiosennego swojego występu zabrało się Echo z młodzieńczym zapałem. Złożony przez Dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego program koncertu zakrojony został na ogromną skalę. Trzy wielkie dzieła chóralno-orkiestralne stanowiły gros tego wieczoru. Obok nich jeden poemat symfoniczny i występ znakomitego śpiewaka były jeszcze szczodrym dodatkiem dla urozmaicenia koncertu. Na wstępie naszych zdań o tej wyjątkowej ze względu na zakres artystyczny i ze względu na warunki miejscowe imprezie wyrażamy słowa najgorętszego uznania dla ofiarnego trudu wszystkich wykonawców.

Już samo wykonanie Wieczerzy Apostołów Ryszarda Wagnera i ballady rycerskiej Fryderyka Hegara p. t. Serce Douglasa stanowiło wielką atrakcję dla słuchaczy krakowskich, którzy tych czołowych dzieł literatury chóru męskiego nie mieli tu sposobności dotychczas słyszeć. Utwór Wagnera pochodzi z pierwszych miesięcy pobytu jego w Dreźnie na stanowisku kapelmistrza opery królewskiej. Został on napisany w przeciągu czternastu dni na zaproszenie komitetu wielkiego zjazdu śpiewackiego w Dreźnie. Wagnerowi chodziło tu raczej o doraźny efekt na słuchaczach, którzy mieli zająć miejsca we Frauenkirche w czasie pierwszego uroczystego koncertu kościelnego. niż o napisanie dzieła, któreby miało możność mierzyć się z oratorjami Haendla lub passjami Bacha. Styl Wieczerzy Apostołów jest zupełnie homofoniczny i przypomina z daleka kompozycje polichóralne starych mistrzów weneckich. Wykonana przez tysiąc dwieście śpiewaków musiała wywoływać silne wrażenie, tembardziej, że Wagner, korzystając z warunków architektury kościoła, wprowadził do dzieła efekty zgoła nieznane wtedy, mianowicie śpiewaków, mających wykonać ustęp słów boskich: Seid getrost ich bin euch nah, umieścił w kopule kościoła, skąd spływające głosy ich wywoływały nastrój mistyczny, tajemniczy. Niewidzialna orkiestra dodawała niewątpliwie wiele jeszcze do tego nastroju, harfy zaś, któremi Wagner podpierał chór dla utrzymania go w czystości intonacyjnej były chyba najbardziej do tego celu powołanym czynnikiem instrumentalnym. Sposób wykonania dzieła poddał Wagnerowi może pomysł do ukrycia orkiestry w jego późniejszym teatrze Bayreuckim, w każdym zaś razie przygotował go do napisania cudownych scen w pierwszym i trzecim akcie Parsifala. Wielki czarodziej efektów teatralnych nie mógł się Wagner zmienić w dziele tem nagle w istotnie religijnego kompozytora i napisał rzecz, która nie ma w sobie ducha mistycznego nawet w tym stopniu, co chór pielgrzymów i modlitwa Elżbiety w Tannhäuserze. Chór Echa w połączeniu z Chórem Akademickim przygotował dzieło bardzo starannie. Ogólne wrażenie z wykonania było wcale korzystne mimo, że umieszczone na końcu programu dzieło zastało śpiewaków już przemęczonych i skłonnych do detonowania. Oryginalny tekst Wagnera został poprawnie przetłumaczony.

Ballada rycerska Fryderyka Hegara „Serce Douglasa“ jest jedną z kilku wielkich kompozycji chóralnych starego muzyka szwajcarskiego, który po Joachimie został dyrektorem Akademji muzycznej w Berlinie. W popisowej dla zespołu męskiego kompozycji widać wyraźnie epigonizm i akademizm Hegara. Niema tu linji osobistej w inwencji melodyjnej, nie także jakichś frapujących pod względem kolorystyki wokalnej, na które Hegar kładł zawsze silny nacisk, ustępów. W wykonaniu przez zespół krakowski nie wypadła ballada szczęśliwie. Powodem tego była orkiestra, która nie stała pod żadnym względem na wysokości dość trudnego zadania. Partje chóru natomiast wyszły okazale. Niedługie epizody solowe znalazły wybornych wykonawców w panach Siwiku i Mazurku.

Z. J.

Z teatru im. Słowackiego

„Zazdrość“, komedja w trzech aktach Artura Rossato i Giana Capo. Przekład Zofji Jachimeckiej. Reżyser: Zygmunt Nowakowski.

Każdy teatr, który — jak nasz — nie ma programu aktorskiego, literackiego czy inscenizacyjnego, przypomina gracza stawiającego na liczby lub kolory, na trent et quarante, lub rouge et noir. Ideałem wtedy jest uporczywa passa w rodzaju zeszłorocznego „Proboszcza wśród bogaczy“ lub tegorocznej „Turandoty“. Ale takie „szlagiery“ niecęsto wpadają w ręce, a wtedy gra się na kolory. W ubiegłym sezonie stawiano przeważnie na noir: farsę amerykańską i niemiecką, — w tym roku na rouge: lekką komedję francuską, węgierską i włoską. Francuska — z wyjątkiem „Simony“ — zawiodła; z węgierskie nie dała passy ani „Dr. Julja Szalo“ Fodora ani „Komedja miłości“ Molnara. Z włoszczyzny wypełniło sporą ilość wieczorów nie wyeksploatowane w poprzednim sezonie „Maleństwo“ Nicodemi'ego i Mirande'a; w bieżącym zaś spaliła na panewce „Donna Oretta“ Forzana, a w ślad za nią pójdzie prawdopodobnie i wystawiona ostatnio „Zazdrość“ Artura Rossato i Giana Capo.

Przyczyną tego — ryzykowny, wprost niefortunny pomysł, który można określić w trzech słowach: Otello na wesoło. Zazdrośnik (ściślej biorąc histeryk niezdolny do tak intenzywnego uczucia jak zazdrość), hr. Jerzy Luciani, żyje od siedmiu lat w najlepszej harmonji z kochanką Parasiną. Właśnie wybiera się do Medjolanu i układając swą garderobę w walizce, baftuje na tej pożal się Boże! kanwie swój równie płytki jak ekscentryczny pogląd na życie. Ten — mimo dochodzących nas z sąsiedniego pokoju półsłówek Parasiny — monolog Luciani'ego ma nam odsłonić znamienny rys jego psychiki: zdolność do logizowania i dedukcji à la Sherlock Holmes. One są rzekomą karmą dla trawiącej go zazdrości. Nie trzeba oczywiś ie być głębokim psychologiem, żeby dostrzec, że właśnie z mózgowości nie podobna stworzyć trampoliny dla uczuć Otella, że wątłość poszlak podsuniętych przez Jagona i błahość ich w stosunku do wywołanego przez nie skutku, odsłania nam — genjalnie jak to tylko Shakespear potrafi — żywiołowość uczuć weneckiego murzyna i piekło pożerającej go passji. Wszak ona nie rozumuje wcale; mogąc być z natury swej tylko haniebną lub tragiczną, nie da się wpiąć w łańcuch pogodnych czy wesołych sytuacyj, a jeżeli, to z użyciem sztucznej forsy, do której też uciekła się spółka włoskich autorów.

Luciani spóźnił się na pociąg do Medjolanu, a wróciwszy do domu, zastaje w mieszkaniu najwierniejszej mu dotąd Parasiny margr. Ardenari i... nie reaguje natychmiast. Mózg! Wprawdzie nie zdybał ich na gorącym uczynku, bo przelotny kaprys Parisany zagranicznej się do dość niewinnego pocałunku, ale to mu wystarcza, aby powziąć postanowienie zabicia niewiernej. Znowu mózg!! Wobec argumentów swego przyjaciela, adwokata Brizzi, że za zabójstwo kochanki posiedzi jakich 10 lat za kratą, sądy bowiem uznają cum laude et applaude jedynie zemstę zdradzonych mężów, decyduje się na zapewniające mu bezkarność małżeństwo z Parasiną czyli — tu już trzeba przy mózgu postawić trzy wykrzykniki!!! — schodzi na pozim mordercy z premedytacją. Wszak by mieć dowód niewierności Parasiny, finguje podczas pośiubnej z nią podróży jej pismo i raz w raz szle widokówki do margrabiego Arlenari! Tym przez Lucianiego przygotowywaniem dla siebie okoliczności łagodzących a Parasinę obciążających, starali się autorowie nadać pokost humorystyczny; w niektórych momentach np. przeżywana przez Lucianiego w wyobraźni scena w sądzie i pladoyer obrońcy, osiągnęli nawet, dzięki dobrej grze, efekty wcale komiczne, ale nie obfitując w dowcip słowa, nie zdołali ani pomysłu swego uniprawdopodobnić do farsy, ani go — mimo pogodnego zakończenia sztuki — uskrzydlić i nadać mu polotności komedji. Walory jej leżą niby to w paradoksalnej żonglerce mózgowej Luciani'ego, oraz jego wżywaniu się w urojone sytuacje; ale o ileż prościej, szczerzej i na nierównie podatniejszej kanwie przeprowadził tosamo Zyg. Kawecki w swoim „Dramacie Kaliny“. Kalina, układając dramat, wżywa się niemal rozmyślnie w sytuacje urojone, chce je dla eksperymentu wytworzyć i przeżyć; Lucianim powoduje rzekoma namiętność, do której autorowie doczepiają par force, nieprawdziwa i zgoła niezabawną psychikę. W ten sposób pomysł ich załamuje się w samym swym zrodzeniu i pozostawia w widzu wrażenie rzeczy ni to z piernika ni z mięsa. Być może, że w epoce naskórkowych jedynie wrażeń, jakich dostarcza kino, powyższa analiza „Zazdrości“ zakrawa na donkichotyzm. Podejmuję go jednak chętnie, żeby glzie się da uwydatnić przepaść między sztuką teatralną a filmową i — co za zarozumiałość! — przynęcać widza do gry psychicznej, tej duszy teatru a zarazem przeciwstawić jej ubóstwo filmu, zadowalającego w nas — coprawda potężnie — jeden tylko zmysł wzroku, ale nie docierającego do tych warstw naszej jaźni, które poruszyć i skultywować może jedynie artystyczna rozgrywka sił psychicznych. Jestto oczywiście stary pogląd na teatr i jego zadanie, oraz zadanie recenzenta, ale wolę to, niż heroldowanie „nowemu“ teatrowi i nowym „teatralizacjom“ à la Meyrhold czy choćby Schiller, aby liznąwszy ich czy nawet nasyciwszy się niemi, pójść następnie śladem p. Wysockiej do... Canossy.

Przy takiem jak u autorów „Zazdrości“ ujęciu tematu, nie na wiele już może się ich sztuce przydać sceniczna jej interpretacja. I dobra gra jej nie uratuje, żywotniejszej cery jej nie nada. Dowiodła tego sobotnia premjera, zagrana bardzo dobrze. P. Nowakowski miał swój dobry dzień; rezonerskie „pływanie“ jest bezmała jego specjalnością, sceny urojonych przeżyć wypadły bardzo sugestywnie, ale mimo tego nie stworzył postaci przekonywującej artystycznie, bo jej nie dali autorowie. Nierównie lepiej wyszła postać Paraziny w interpretacji p. Piaskowskiej. Była dystyngowaną — cóż za korzystna przepaść od Genowefy z „Donny Oretty“! — szczere akcenty uczuciowe jednały dla niej sympatję i czyniły jej postać psychologicznie prawdziwą i żywą. Trzecia główna postać sztuki rola adwokata Brizzi'ego, zarysowała się wyraziście w interpretacji p. Kulakowskiego. Drugoplanowa figura Pii Luisy p. Kłońskiej-Sauerowej przeszła przez scenę dzięki wspaniałej tualecie, jak różowe marzenie, osypane srebrnym kwiatem i brylantami. P. Krasnowiecki jako amant, był poprawny. Tosamo można powiedzieć o przekładzie polskiej tłomaczki.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Co słychać w Krakowie?

Propaganda obrony powietrznej wśród młodzieży.

Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej przystąpiła obecnie do pogłębienia propagandy lotnictwa wśród młodzieży szkół średnich i zwróciła się w tej tak ważnej sprawie do Ministerstwa oświecenia z prośbą o poparcie i wydanie okólnika, zalecającego zakładanie kół lotniczych L. O. P. P. wśród młodzieży i wprowadzenie wykładów o lotnictwie w szkołach średnich.

Min. oświecenia wydało taki okólnik, który wskazuje przedewszystkiem na to, że **szkoła powinna zainteresować sprawą lotnictwa całą młodzież**, podległą jej wpływom, winna przez umysły i serca uczniów i uczennic trafić do kół rodzinnych i dokonać propagandy wśród ogółu obywateli, winna wreszcie z pośród licznych rzesz młodzieży wyłonić zdolne i twórcze **jednostki, nadające się w przyszłości do czynnej pracy na polu lotnictwa.**

Okólnik wskazuje dalej na to, że sposobem obudzenia zamilowania do lotnictwa wśród młodzieży będzie odpowiednie uwzględnienie tematów z tej dziedziny w samej nauce szkolnej.

Ministerstwo zwraca uwagę kuratorów na celowość zakładania kół szkolnych L. O. P. P., które mogą się stać pożądanym ośrodkiem propagandy lotniczej w szkole. Oprócz tego jednak należałoby popierać tworzące się tu i ówdzie po szkołach kółka i kluby młodzieży, zaś we wszystkich sprawach powyższych należy współdziałać też i porozumiewać się z miejscowemi komitetami L. O. P. P.

Cwiczenia wojskowe rezerwistów.

Rozkaz Ministra Spraw Wojskowych.

Minister Spraw Wojskowych podpisał z datą 2 b. m. rozkaz, na mocy którego zostają powołani na ćwiczenia zwyczajne w całej Polsce następujące kategorje szeregowych rezerwy: 1) Podoficerowie i szeregowcy z **rocznika 1901** piechoty, czołgów i łączności; 2) Podoficerowie rezerwy **roczników 1895 i 1894** wszystkich rodzajów wojska za wyjątkiem marynarki wojennej; 3) Podoficerowie i szeregowycy rezerwy roczników **1902, 1900, 1899**, oraz podoficerowie rezerwy roczników **1898, 1891 i 1890**, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia wojskowe w roku ubiegłym, lecz z różnych powodów do ćwiczeń się nie stawili. Podlegają też powołaniu szeregowi rezerwy **z lotnictwa** i roczników kategorji powoływanych w roku 1927 na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe i odroczonych do roku bieżącego. 4) Podoficerowie i szeregowcy z rocznika 1900 **w lotnictwie** (mechanicy silnikowi, mechanicy-elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografowie) **i w balonach.**

Szeregowi rezerwy, objęci tym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia otrzymają od PKU imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienictwa. Osoby zwolnione z obowiązku służby wojskowej i policjanci są zwolnieni od ćwiczeń rezerwistów.**Odroczenie ćwiczeń do roku następnego** otrzymają automatycznie wszyscy szeregowi rezerwy, którzy w roku bieżącym ukończyli czynną służbę wojskową i zostali przeniesieni do rezerwy, kandydaci i funkcjonarjusze kolejowi. Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów, jak śmierć lub nieszczęście w rodzinie, lub też z innych nadzwyczajnych powodów chcieliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż obecny wyznaczony im w karcie powołania, mogą wnieść do odnośnych władz wojskowych odpowiednio umotywowane i udokumentowane podania, najpóźniej na 4 tygdnie przed terminem stawiennictwa, oznaczonym w karcie. Do tych podań nie należy dołączać kart powołania. Jeśli powołany na ćwiczenia na skutek podania nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, winien bezwzględnie stawić się na ćwczenia w terminie oznaczonym.

Nauczycele oraz uczniowie wszelkich szkół i zakładów naukowych powołani będą w okresie letnim, wolnym od nauki, t. j. w późniejszych terminach.

Szeregowi reezrwy, którzy się spóźnią na ćwiczenia i stawią się po terminie przepisanym będą karani dyscyplinarnie lub będą odpowiedzialni karnie za niewypełnienie rozkazu. Szeregowi rezerwy, winni niestawienia się na ćwiczenia mimo wezwania rozkazem im doręczonym lub ogłoszonym, będą przymusowo doprowadzeni i pociągnięci do odpowiedzialności karnej, o ile nie ulegną karze za dezercję. Jednocześnie wzywa się wszystkich rezerwistów, którzy nie mają kart mobilizacyjnych oraz którzy nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia ostatnio dokonanej zmiany adresu, aby zgłosili się pisemnie lub osobiście natychmiast w najbliższym urzędzie meldunkowym, celem ustalenia ich adresu. W przeciwnym razie ulegną karze grzywny do 500 zł. lub do 6 tygodni aresztu, albo też obu karom łacznie.

—o§o—

Wycieczka Polaków z Ameryki.

Wycieczka Związku narodowego polskiego z Ameryki przybywa do Gdyni w dniu 7 lipca b. r. **w liczbie około 1.000 osób.** Z Gdyni pociągiem specjalnym przybędzie do Warszawy w dn. 8 lipca zrana, następnie zwiedzi Lwów, Zakopane, **Kraków**, Katowice, Częstochowę, Gniezno i zakończy turę w Poznaniu. We wszystkich miastach organizują się komitety przyjęcia. Pan Prezydent Rzeczypospolitej objął protektorat nad całością akcji; do prezydjum komitetu honorowego i głównego weszli najwybitniejsi reprezentanci rządu i organizacji społecznych.

W Krakowie rodacy nasi zatrzymają się 3 dni i zwiedzą zabytki miasta oraz saliny wielickie. Zawiązany w naszem mieście Komtet obywatelski ułożył już program ugoszczenia uczestników wycieczki.

O należyte docenianie turystyki.

Na posiedzeniu zarządu Związku polskich towarzystw turystycznych, do którego należą wszystkie tow. turystyczne w Polsce, omawiano sprawę stosunku władz kolejowych do postulatów, przedstawianych przez Tow. turystyczne.

Postanowiono opracować memorjał, przedstawiający życzenia sfer turystycznych. Memorjał ten wręczy p. ministrowi komunikacji prezydjum Związku. W memorjale ma być poruszona **sprawa dopuszczenia przynajmniej jednego reprezentanta Związku tow. turystycznych do państwowej rady kolejowej**, w której zasiadają dotychczas tylko reprezentanci sfer gospodarczych, kładący główny nacisk na ruch towarowy, brak jest natomiast przedstawicieli organizacji, które broniłyby interesów ruchu osobowego. Postulat ten, przedstawiony już **w r. b.**, nie był przez min. komunikacji uwzględniony. Drugiem b. ważnem życzeniem są wnioski, dotyczące **zniżek kolejowych.**

Pułkownik intendent Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach został powołany na jedno z kierowniczych stanowisk w krakowskim oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego pułkownik intendent Dr. Zygmunt Wasserab. Dr. Wasserab zaznajamia się z poszczególnemi działami bankowemi i najprawdopodobniej obejmie kierownictwo Banku Gospodarstwa Kraj. w Krakowie. Dotychczasowy wicedyrektor Dr. Rokosz odchodzi niebawem do Centrali Banku w Warszawie.

Spadł z wieży kościoła na Skałce.

Wczoraj w południe zdarzył się w Krakowie wstrząsający wypadek. Oto robotnik budowlany Mieczysław Koderżal (lat 26), zajęty przy restauracji wieży południowej kościoła na Skałce, spadł z wysokości 18 metrów i doznał złamania ręki prawej, łopatki, obojczyka, wstrząsu mózgu, oraz ogólnych ciężkich obrażeń Lekarz Pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwego, przewiózł go w beznadziejnym stanie do szpitala.

Kraków, dnia 15-go maja 1928.

Wtorek 15: św. Zofji.
Środa 16: św. Jana Nepomucena.
Środa 16: wschód słońca o godz. 4.00, zachód o godz. 19.13.

—o:o—

UROCZYSTA AKADEMJA KU UCZCZENIU Ś. P. PROF. DR. JÓZEFY JOTEYKO, urządzona staraniem grona b. słuchaczy Fakultetu Pedologicznego w Brukseli i Państw. Instytutu Pedagogicz. w Warszawie, odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 11 w Auli Uniwersytetu Jagiel. Nabożeństwo żałobne odprawiono będzie w kościele Najśw. Marji Panny 16 maja o godz. 8 rano przed głównym ołtarzem. W programie Akademji: 1) Mendelssohn: „Beati Mortui“ (Chór Semin. naucz. męsk. Dyrygent Fr. Konior), 2) Praca naukowa ś. p. prof. Joteyko (Prof. Uniw. Jag. Dr. W. Heinrich), 3) Haydn: „Largo” z kwartetu g-mol, 4) Kartki z życia ś. p. Prof. Joteyko (St. Chmielakówna, Wł. Filipczyk), 5) Hołd młodzieży szkolnej (Klimczykówna), 6) Chopin: „Marsz żałobny“ (Chór mieszany z orkiestrą. Sem. męskie i Preisendanza. Dyrygent Fr. Konior).

PANNA MARJA ŻABIANKA rodem ze Zbylitowskiej Góry, otrzymała dnia 10 maja b. r. na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

WAGON MOTOROWY NA LINJI KRAKÓW—BIELSKO. W ostatnim czasie przybył do Krakowa z Anglji wagon motorowy systemu Clayton, który kursować będzie na szlaku Kraków—Bielsko. Wagon posiada silnik parowy o mocy 100 koni mechanicznych i może kursować z szybkością 60 klm. na godzinę. W wagonie urządzone są siedzenia dla 65 osób, pozatem do wagonów może być doczepiony jeszcze dodatkowo zwykły wagon osobowy. Nowy ten typ motorówki wydzierżawiono od firmy na okres 6-miesięczny, celem wszechstronnego zbadania go tak pod względem konstrukcji i mocy jak i rentowności w użyciu. Jest to już trzeci typ wagonu motorowego, który będzie poddany próbom na polskich kolejach państwowych.

SPALENIE 4.600 KG. IKRY. W ostatnich dniach nadeszła do Krakowa przesyłka z Danji, zawierająca 4.600 kg. ikry rybnej. Komisja weterynaryjna stwierdziła, że ikra jest zepsuta i do użytku nie zdatna, tak, że postanowiono ją zniszczyć. Wobec kosztów, jakieby pociągnęło za sobą zniszczenie ikry czy to przez zakopanie w ziemi, czy też przez spalenie w kafilerji miejskiej, zarządziły władze zniszczenie ikry w palenisku lokomotywy na dworcu krakowskim.

NA TARG w czasie od 5 do 11 b. m. spędzono: buhaji 145, wołów 136, krów 117, jałówek 86, cieląt 847, owiec 2, nierogacizny 669, razem 2.002 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 1.16 do 1.84 zł, woły od 1.28 do 1.90 zł, krowy od 0.79 do 1.75 zł, jałownik od 1.16 do 1.80 zł, cielęta od 1.36 do 2.00 zł, nierogaciznę od 2.03 do 2.25 zł, bitej wagi: nierogaciznę od 2.50 do 3 00 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1.961 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 39 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Spęd średni, popyt ożywiony. Tendencja cen zwyżkowa. Wszystkie sztuki spędzone zostały sprzedane.

NIEPOWODZENIE KIESZONKOWCA. Aresztowano Zdzsława Kulczyckiego (lat 20), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, który dnia 12 b. m. podczas odpustu na Skałce usiłował skraść z kieszeni Franciszkowi Jankiewiczowi z Kleczy Dolnej kwotę 29 zł. Kieszonkowiec został przez Jankiewicza przychwycony w chwili wkładania mu do kieszeni ręki.

ARESZTOWANO Marjana Strychalskiego (lat 21), robotnika, za zbrodnię gwałtu publicznego, dokonaną na osobie posterunkowego, przez rzucanie na niego kamieniami.

KURY W WORKU. W nocy z 12 na 13 b. m. zauważył patrolujący posterunkowy 2 osobników w Aleji Królewskiej, którzy na jego widok porzucili worek, a sami zbiegli w okoliczne pola. W worku znajdowało się 5 kur żywych, widocznie pochodzących z kradzieży. Poszkodowani winni zgłosić się na III. Komisarjat policji przy ul. Siemiradzkiego.

POKŁUTY NOŻAMI. Lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy Franciszkowi Sowie, czeladnikowi rzeźnickiemu, który w czasie bójki z kolegami został pokłuty nożami. Rannego po zaopatrzeniu, przewiózł lekarz do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 16-go bm. odbędzie się w sali Krak. Towarzystwa Lekarskiego o godz. 8,15 wiecz. posiedzenie zwyczajne wspólnie z Krak. Tow. Internistów z następującym porządkiem dziennym: demonstracje chorych i pokazy rentgenologiczne, z I Kliniki wewnętrznej, z II Kliniki wewnętrznej U. J.: dr. Adamowicz, dr. Dziuba, dr. Reiner.

Z TOW. PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO. Staraniem Towarzystwa wygłosi w piątek 18 bm. o godz. 6-tej pop. w sali Izby Handlowej i Przemysłowej prof. Michał Rostworowski odczyt p. t.: Prawo spadkowe na warsztacie konferencji haskich (1925 i 1927). — Wstęp wolny, goście mile widziani.

PRZEMYSŁ I ROLNICTWO. Odczyt na ten temat wygłosi staraniem Akad. Młodz. Ludowej Rektor U. J. prof. dr. L. Marchlewski dziś we wtorek o godz. 7 wieczór, w sali 66 Coll. Nov. Odczyt ze względu na osobę prelegenta i aktualność tematu budzi ogólne zainteresowanie.

TOWARZYSTWO ZOOTECHNICZNE Oddział w Krakowie zawiadamia, że dziś 15 b. m. odbędzie się posiedzenie w sali Zakładu Uprawy Roślin, Aleja Mickiewicza 21; referat wygłosi doc. Dr. T. Marchlewski p. t. „Cele i zadania stacji zootechnicznej w Boguchwale”.

FANTY Z LOTERJI NA „DOMY WYPOCZYNKOWE DLA INTELIGENCJI“ wydaje się we wtorki i czwartki (oprócz świąt) od godz. 4 do 6 po południu w mieszkaniu p. Świszczowskiej, ul. Krupnicza 19 I. p. Do odebrania jeszcze obrazy: Axentowicza, Wyczółkowskiego, Wodzinowskiego i Olesia. Kredens, kostjum damski, suknia, łyżeczki srebrne, kilimki i wiele innych pożytecznych przedmiotów. Pozamiejscowych właścicieli fantów uprasza się o nadsyłanie losów pod powyższym adresem, a fanty prześle się im za zaliczką kosztów przesyłki.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Simona“.
Środa: „Zazdrość“.
Czwartek po południu: „Mamusia“ (po raz ostatni — ceny popołudniowe).
Czwartek wieczór: „Zazdrość“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bigamja“.
SZTUKA: „Ofiara kabaretu“.
UCIECHA: „Dama z rekordem światowym“.
NOWOŚCI: „Wachlarz Lady Windermere“.
CORSO: „Student z Pragi“.
WARSZAWA: „Pod narkozą“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar bieżącego tygodnia przyniesie powtórzenie dwu sukcesowych ostatnich nowości: dziś we wtorek i w piątek „Simona“, we środę i we czwartek „Zazdrość“. „Mamusia”, która na ostatniem przedstawieniu popołudniowem wypełniła znów widownię, graną będzie po raz ostatni we czwartek po południu. Pod kierunkiem reż. Sosnowskiego odbywają się próby z poematu dramatycznego J. Słowackiego „Ksiądz Marek“, niegranego na naszej scenie od lat dziesięciu.

ADAM DIDUR nasz znakomity śpiewak, który pozyskany został przez O. Scotto, dyr. król. opery w Rzymie, na wielkie operowe stagione włoskie w teatrze Colon w Buenos Aires wyjeżdża z Polski dnia 24 bm. Do teatru tego pozyskani zostali również artyści tej sławy, co: Gilli, Volpi, Muzzio.

EGON PETRI, nasz ulubiony pianista, po ogromnych sukcesach w Niemczech i Rosji, przybywa do Krakowa i wystąpi z jedynym koncertem we środę, 23 bm., w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.



Życie gospodarczo-społeczne.

Zadania miast wobec braku mieszkań.

Otrzymujemy następujący artykuł: Pod tym napisem umieścił Ks. Prof. Szydelski artykuł w „Głosie Narodu" z dnia 6 maja b. r. i poruszył w nim kwestję nader aktualną. Stanowisko Ch. D. w tej kwestji powinno być zasadnicze, dlatego wymaga ona szerszego omówienia, by ujednostajnić poglądy w łonie Ch. D. i ustalić zasady postępowania w tej sprawie radnych chrześcijańsko-demokratycznych.

Katastrofalny brak mieszkań jest klęską społeczną, a do jej zwalczania niewątpliwie powołani są parlament, rząd, gminy, a także społeczeństwo. Na to wszyscy się zgadzają, lecz gdy chodzi o środki, występuje różnica zdań. Mianowicie chodzi o rozstrzygnięcie kwestji, kto ma budować, rząd czy gminy, spółdzielnie czy prywatne osoby. Socjaliści, zwalczający zasadniczo własność prywatną, popierają jedynie budowę przez gminy lub wreszcie spółdzielnie. Rząd w swoich rozporządzeniach często inspirowany przez socjalistów, daje pierwszeństwo pożyczkom gminnym i spółdzielniom przed prywatnymi. Dopiero ostatnie wiadomości o stanowisku rządu mówią już tylko o pierwszeństwie spółdzielni, a nie wspominają o gminach. Czyż stanowisko nasze chrześcijańskich demokratów ma być takie samo, jak socjalistów?

Socjaliści, którzy rządzą w Wiedniu, przeprowadzili tam swą doktrynę na wielką skalę. Miasto Wiedeń zbudowało wiele domów mieszkalnych za pieniądze, ściągnięte przeważnie z właścicieli domów. Równocześnie ustawa o ochronie lokatorów utrzymuje czynsze na tak niskim poziomie, że np. za pięć pokoi czynsz wynosi 30 szylingów, czyli około 40 zł. To też właściciele nie mogąc się utrzymać, sprzedają coraz częściej swe domy gminie. W ten sposób socjalistyczna rada miejska wiedeńska przeprowadza socjalizację kamienic. Bolszewicy, którzy od socjalistów różnią się tylko metodą, załatwili się z tem znacznie prędzej, ogłaszając dekret, że domy stają się własnością gminną. Lecz wynik tej socjalizacji był tak smutny; nędza mieszkaniowa tak wzrosła, że po 10 latach bolszewicy trąbią do odwrotu i zachęcają kapitał prywatny do budowania domów, zapewniając zupełną wolność w oznaczaniu czynszów i prawo sprzedaży. To się dzieje w sowietach, a u nas nawet niesocjaliści popierają budowę domów mieszkalnych przez miasta.

Był czas, gdy prywatni przedsiębiorcy prawie nie budowali, głównie z powodu braku kredytu długoterminowego. Wtedy musiały miasta wziąć inicjatywę budowania mieszkań w swoje ręce. Dzięki poprawie gospodarczej rzecz się zmieniła; rząd wyznaczył w tym roku sto miljonów złotych na pożyczki dla budowy domów mieszkalnych. Teraz można uzyskać kredyt długoterminowy, teraz zaistniała możliwość budowy domów mieszkalnych przez spółdzielnie i prywatnych. Wobec tego nie można obecnie iść na pasku socjalistów i dążyć do budowy domów mieszkalnych przez gminy. Przedstawię tu dla przykładu stosunki we Lwowie. Miasto wybudowało z funduszów udzielonych przez rząd, trzy kamienice przy ulicy Stryjskiej i wyznaczyło czynsz za pokój z kuchnią 60 zł. miesięcznie. Czynsz ten jednak nie pokrywa kosztów utrzymania, zawiadywania, procentów i rat amortyzacyjnych od włożonego kapitału, tak, że okazała się potrzeba wstawienia pewnej kwoty do budżetu dla pokrycia deficytu. Przyczyną tego jest, że miasto zawsze buduje i administruje drożej od prywatnych, a nawet od spółdzielni, czego dowodem jest, że w budynkach równocześnie stawianych przez zakład ubezpieczeń funkcjonarjuszy prywatnych, czynsze są tańsze, a zakład nie dopłaca. W tym roku dla Lwowa przeznaczono 7 miljonów zł. na pożyczki budowlane. Obecny zarząd miasta, zezujący często w stronę socjalistów, postarał się o pożyczkę z tego funduszu 3 i pół miljona zł. i zamierza budować kilka bloków mieszkaniowych. W ten sposób połowę funduszu, przeznaczonego przez rząd na pożyczki budowlane bierze miasto wtedy, gdy od spółdzielni i prywatnych weszły podania o pożyczki na kwotę 15 miljonów zł. Miasto przeszkadza w ten sposób inicjatywie prywatnej, odbierając jej fundusze. A zważyć jeszcze należy, że prywatni w większym procencie niż miasto wkładają w budowę swój własny kapitał, mogą więc przy tej samej wysokości pożyczki wybudować więcej mieszkań, niż miasto.

Ks. Prof. Szydelski powołuje się w obronie swego stanowiska na zbiorowy list biskupów niemieckich z r. 1924, który uważa za „wskazane wydatki ze strony państwa i gmin na pomoc mieszkaniową, której głównym punktem jest budowa nowych domów". Z tem zgadzam się zupełnie: państwo i gminy winny popierać w swoim zakresie działania budowę domów mieszkalnych i nie cofać się przed wydatkami na ten cel, ale nie znaczy to, by państwo i gminy same miały budować domy czynszowe. Moralnym obowiązkiem pracodawców wogóle jest dostarczenie pracobiorcom także mieszkań, jak to robią zresztą liczne przedsiębiorstwa fabryczne. Państwo i gmina mają też moralny obowiązek budować albo przyczyniać się przynajmniej do budowy domów mieszkalnych dla swych funkcjonarjuszy Państwo i miasta mają oprócz tego obowiązek ułatwiać spółdzielniom i prywatnym budowę domów mieszkalnych, przedewszystkiem uwolnieniem takich budowli od podatków. Państwo ma obowiązek udostępnić prywatnym tani kredyt długoterminowy, dla potanienia kredytu wziąć na siebie nawet pokrycie części procentów. Miasta mają obowiązek przeciwdziałać lichwie gruntowej, zakupując odpowiednie tereny i sprzedając parcele budowlane po niskiej cenie. Dalej powinny miasta umożliwić budowę mieszkań, budując własnym kosztem albo za małą dopłatą potrzebne ulice, zaprowadzając w nich elektrykę, gaz i wodociągi. Utrudnianiem budowy tanich mieszkań jest, jeżeli budującym każe się płacić za urządzenie ulicy sumy, które czasem dochodzą do połowy kosztów budowy, a nawet i więcej. Dalej obowiązkiem zarządu miasta jest ułatwiać komunikację, budując nowe linje tramwajowe, popierać wszelkiemi siłami inicjatywę prywatną i unikać wszelkich szykan przy udzielaniu konsensów budowniczych. Ale do budowy domów czynszowych niech się miasto nie bierze, bo to przekracza zakres jego działania. Państwo może też poprzeć bud. domów przez normaliz. i wygotowanie normalnych planów. Państwo i miasta powinnw też przeciwdziałać drożyźnie materjałów budowlanych. Czasem może być nawet wskazaną budowa cegielni miejskich, któreby konkurencją przeciwdziałały nieusprawiedliwionej drożyźnie.

Jak widzimy, zadania gmin w tej sprawie są wielorakie, których spełnieniem więcej się przysłużą społeczeństwu, niż budową domów czynszowych.

Dr. Maksymiljan Thullie, senator.

Nówe komplikacje w rokowaniach z Czechami.

Przed paroma dniami donosiliśmy o nowych trudnościach, jakie wyłoniły się w rokowaniach celnych z Czechosłowacją. Ostatnie wiadomości z Pragi zdawałyby się potwierdzać te informacje, gdyż o ile można wierzyć pismom zagranicznym decydujące czynniki czechosłowackie **uchwaliły zająć sporne stanowisko wobec propozycji polskiej.**

Dotychczasowe koncesje poczynione ze strony polskiej uznano za **niedostateczne** i w tym kierunku udzielono instrukcji kierownikowi delegacji czechosłowackiej, który ma wrócić do Warszawy.

Sytuacja więc skomplikowała się w dużym stopniu, tak że rokowania mogą utknąć na t. **zw. martwym punkcie.**

W stosunku bowiem do Czechosłowacji poszliśmy na maksimum ustępstw i rządowe sfery polskie nie zdradzały do ostatniej chwili żadnej ochoty do zmiany zajętego poprzednio stanowiska.

—oo—

Przymusowy remont domów.

Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik, w którym poleca dopilnować, aby w obecnym sezonie budo**wlanym nie zaniedbano** remontowania budyn**ków odrapanych, brudnych, grożących bezpieczeństwu osobistemu i publicznemu.** Domy takie źle odziaływują na zdrowie i nastrój obywateli, szpecą ulice i place i nie powinny być dłużej tolerowane.

Wszystkie domy, wymagające remontu powinny być doprowadzone do porządku do **dnia 1 listopada r. b.**

Minister poleca wojewodom zwrócić na tą akcję jak najwięcej uwagi.

Okręgowe bilety kolejowe.

W najbliższym czasie wprowadza ministerstwo komunikacji — jak już pokrótce donosiliśmy — poważne udogodnienie dla osób, odbywających częste podróże kolejami na różnych odległościach i w różnych kierunkach, jak np. kupcy podróżujący, turyści i t. p.

Mianowicie już od czerwca b. r. wchodzą w życie nowego rodzaju bilety okresowe, t. zw. okręgowe, które w wysokim stopniu ułatwią i uprzystępnią podróżowanie po kraju, bądź to po pewnym tylko okręgu, bądź też po całej Polsce.

Dotychczasowe bowiem bilety (okresowe, miesięczne, sezonowe lub roczne) służyły wyłącznie do przejazdów pociągami osobowemi w ruchu pobliskim pomiędzy dwiema wymienionemi w bilecie stacjami.

Nowe bilety znacznie rozszerzają ten zakres.

Będą one wydawane na okres miesięczny, półroczny, lub roczny; dają prawo osobie, na której imię będą wystawione, do przejazdów w liczbie nieograniczonej pociągami nietylko osobowemi, lecz i pospiesznemi w obrębie jednej, dwóch, trzech, czterech lub wszystkich dyrekcyj kolei państwowych, klasą I, II, lub III, zależnie od rodzaju biletu.

Ceny tych biletów zostały ustalone według norm zniżonych. Za bilet bowiem miesięczny klasy III ważny na jedną dyrekcję kolejową, pobierać się będzie 140 zł., na dwie dyrekcje 170 zł., na trzy 190 zł., na cztery 210 zł. i wreszcie na wszystkie — 250 zł. Klasa II będzie 1½ raza, a klasa I — 2½ raza droższa.

Za bilet półroczny liczyć się będzie pięciokrotną, a za roczny dziewięciokrotną cenę biletu miesięcznego.

Wydawanie biletów uskuteczniać będą dyrekcje na podstawie zamówień na fromularzu, który nabywać się będzie w kasach biletowych z dołączeniem 2 fotografij i kwitu kasy na wpłaconą należność za bilet.

ZNIŻKI PODATKU PRZEMYSŁOWEGO TYLKO DLA KUPIECTWA.

W związku z planowaną reformą podatkową dowiadujemy się, że obniżenie podatku przemysłowego zastosowane będzie **tylko do firm handlowych,** podczas gdy stawki podatkowe przy przedsiębiorstwach przemysłowych pozostaną bez większych zmian.

—oo—

Na giełdzie akcyjnej spokój.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej bez większych zmian. Interesowano się tylko poszczególnemi papierami, jak **Zieleniewskim, Firleyem.** Ruch naogół silniejszy.

Na pogiełdzie Lokomotywy lekko zwyżkowe. Inne papiery bez zmiany.

Notowano: Bank Małopolski 26.80. Bank Ziemski Kredytowy 4 gr. Tohan 13.50 zł. Pharma 6.75 zł. Zieleniewski 154.40—156 zł. Firley 50 zł. Azoty 5.50 zł, Elektrownia 57 zł, Chybie 5.25 zł, Dolar bez zmiany. Płacono za gotówkę dolarową 8.90 zł.

Sport.

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Pkt.
1. I. F. C.	9	30:9	17
2. Polonia	7	22:8	11
3. Wisła	7	21:7	10
4. Cracovia	7	17:11	9
5. Warszawianka	7	12:8	9
6. Legia	7	17:10	8
7. Pogoń	7	15:18	8
8. Warta	6	13:11	7
9. Ruch	9	9:16	7
10. Hasmonea	8	11:15	5
11. Turyści	8	11:16	5
12. Czarni	5	8:17	4
13. Ł. K. S.	7	9.10	4
14. Śląsk	8	7:23	3
15. T. K. S.	6	11:26	1

Tabela mistrzostw A. klasy K. Z. O. P. N.

Nazwa klubu	Ilość gier	Punkty	Stos. bramek
1. Wawel	8	13	13:6
2. Podgórze	8	12	15:5
3. Garbarnia	7	11	22:7
4. Sparta	8	10	16:8
5. Krowodrza	6	9	15:10
6. Korona	9	8	20:22
7. Wisła I. B.	7	7	20:20
8. Cracovia I. B.	8	7	16:16
9. Olsza	7	6	17:22
10. Makkabi	6	5	9.9
11. Tarnovia	6	4	9:15
12. Zwierzyniecki	7	4	4:10
13. Jutrzenka	9	0	1:27

POLONIA—WISŁA.

Po raz pierwszy w tym roku zjeżdża do Krakowa ciesząca się wielką sympatją drużyna stołeczna Polonji. Przyjazd jej następuje jednak tym razem w innych warunkach jak poprzednio. Drużyna warszawska kroczy od dłuższego czasu na drugiem miejscu w tabeli misturzowskiej i może się poszczycić obok I. F. C. najlepszemi rezultatami ze wszystkich zespołów ligowych. Jest ona jednym z najpoważniejszych kandydatów do zdobycia tytułu mistrza Polski. Pod kierunkiem byłego trenera Cracovii, Koželucha drużyna warszawska nie mówiąc już o wzmocnieniu swego składu, poprawiła ogromnie swą formę tak, iż wynik tego meczu stoi pod wielkim znakiem zapytania. Zawody odbędą się we czwartek dnia 17 maja o godz. 5 popoł. na boisku Wisły. Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Ceny biletów po zniżonej cenie w przedsprzedaży w firmach: Głogowiecki, Rynek A—B 47., Skład Zabawek Florjańska 47, Herzog, Grodzka 62 i Wurm, Szewska 7.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

W międzynarodowych zawodach kolarskich, które odbyły się w niedzielę na Dynasach wyniki były następujące: Bieg australijski Włodarczyk przed Popończykiem, w biegu Gości Baufrant pokonał Preissa i Rudigera. W biegu na 800 m.: (II kl.) Łonczyński przed Obojskim. Trzy finały scratchu międzynarodowego: I. Baufrant, Podgórski, Deschamp (czas 13.4), II. Szymczyk, Haselbusch, Rüdiger, III. Oksiutycz, Materski, Gędziorowski. Rozgrywka ostateczna scratchu nastąpi we wtorek o godz. 8 w. Odłożono go z powodu deszczu.

ŚWIĘTO SPORTOWE „MILUSIŃSKICH" W KATOWICACH.

W dniu 3 czerwca b. r. odbędzie się w Katowicach pierwsze święto naszych „Milusińskich". Jest to pierwsze tego rodzaju święto w Polsce. Organizację przeprowadza kierownik sportowy redakcji „Polonji", dokąd należy kierować zgłoszenia.

Nowoczesne prądy wychowawcze polegają na tem, że już od kolyski dosłownie rozpoczynamy uprawianie gimnastyki, aby wychować nasze dzieci na silnych, zdrowych i zahartowanych obywateli. Nowe metody wychowawcze stosuje już niemal cała Europa zachodnia, wobec czego również i my w Polsce nie pozostajemy w tyle. Wielu naszych czynnych dziś czy wczoraj sportowców doczekało się potomstwa, a uważając metody wychowania w jakich wychowali ich rodzice za przestarzałe, wychowują swoje dzieci według metod nowych.

Na boiskach i placach widzimy naszych „Milusińskich", jak zaprawiają się w nowoczesnych grach, na przyszłych sportowców.

W dniu 3 czerwca Katowice organizują dziecięce zawody sportowe na wzór igrzysk olimpijskich, oczywiście dostosowane do sił naszych „Milusińskich". Z działu lekkoatletycznego będą: biegi, skoki i rzuty. Sprzęty będą miniaturowe tak, że zawody mimo „dziecinady" będą miała charakter prawie całkiem poważny. Specjalne zainteresowanie budzić będą wyścigi naszych „sprężystych" na bicyklach, „popychaczach", „posuwaczach", samochodzikach pedałowych i t. p.

Małych zawodników w dwóch grupach (do lat 4 i do lat 8) mogą zapisywać tylko rodzice lub opiekunowie, listownie w red. „Polonji" od 10—12 u kierownika sportowego redakcji.

Radio.

Środa 16 maja br.

Kraków (566) G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych; 15 Transmisja komun. meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy; 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.40 Odczyt p. t. „Niektóre dzisiejsze zwyczaje i ich dawniejsze znaczenie" wygł. p. J. Obrębski: 17.20 „Skrzynka pocztowa" — inż. Stanisław Broniewski; 17.45 Audycja dla młodzieży: „Bajki i legendy" M. Dynowskiej w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego: 19.15 Rozmaitości i komunikaty; 19.35 Odczyt p. t.: „Znaczenie Jana Śniadeckiego dla rozwoju oświaty i nauki polskiej", wygł. Dr. S. Harassek, Doc. U. J.; 20 Transmisja hejnału z Wieży Barjackiej; 20.05 Odczyt p. t.: „Rola psychotechniki w poradnictwie zawodowem", wygł. Dr. Inż. B. Biegeleisen; 20.30 Koncert muzyki francuskiej. Wykonawcy: pp. Stanisław Mikuszewski (skrz.), Olga Martusiewiczówna (fort.), Zofja Kuczmierczykówna (śpiew), Mela Sacewiczowa (fort.). Do śpiewu akompaniuje Dyr. Bolesław Wallek-Walewski: 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1.111) G. 12 Sygnał czasu; 15 Komunikaty; 16 Odczyt p. t.: „Nauczyciel, a wybór zawodu"; 16.40 „Skrzynka pocztowa"; 17.20 Odczyt p. t.: „Jak najlepiej i najzdrowiej spędzić lato"; 17.45 Program dla dzieci; 18.15 Koncert orkiestry P. R.; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.35 Odczyt p. t. „Z biegiem polskich rzek — „Nad Narwią"; 20 „Wśród książek"; 20.30 Koncert, poświęcony twórczości Henryka Melcera; 22 Sygnał czasu.

Poznań (344.8) G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pien. i zbożowo-towarowej: 17.30 Audycja orkiestry salonowej z „Esplanade"; 18.45 Nadprogram; 19 „Silva rerum", czyli rzeczy ciekawe; 19.15 63-cia lekcja języka francuskiego; 19.35 Odczyt p. t. „To, co najbardziej interesuje w gazecie"; 20.30 Koncert kameralny; 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteor. i PAT-a; 22.40 Odczyt z cyklu „Radjotechnika dla amatora";

Katowice (422) G. 16.20 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 16.40 Odczyt p. t. „Niektóre dzisiejsze zwyczaje i ich znaczenie", 17.05 Komun. Dyr. Kolei Państw. w Katowicach oraz Dyrekcji Poczt i Telegrafów; 17.20 Wykład języka polskiego (k. wyższy); 17.45 Audycja literacka; 18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska"; 19.35 Odczyt z cyklu: „Wychowawcy narodu"; 20 Odczyt p. t. „Od cygarerji do kultu ideałów. Z dziejów teatrów w Polsce".

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Grupa parlamentarna polsko-francuska.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu organizacyjnem grupy parlamentarnej polsko-francuskiej wybrano komitet organizacyjny, w którego skład weszli: Czetwertyński (Zw. Lud. Nar.), Graliński (Wyzwolenie), Dębski (Piast), Kłuszyńska (P. P. S.), Łubieński (Be-Be), Kościałkowski (Be-be), Niedziałkowski (Be-Be), Posner (P. P. S.), Piasecki (Be-Be), Targowski (Be-Be), Radziwiłł (Be-Be), Rozmaryn (Klub żydowski).

Zjazd okręgowy „Piasta“ Tarnowie.

Kraków. (PAT.) Dnia 13 bm. odbył się w Tarnowie zjazd okręgowy P. S. L. Piasta z powiatów należących do okręgu organizacyjnego krakowskiego w liczbie 121 delegatów. W zjeździe wzięli udział reprezentanci organizacji lwowskiej, poznańskiej i kieleckiej. Przewodniczyli: poseł Witos i były poseł Gruszka. Referat polityczny wygłosił p. Witos, gospodarczy poseł dr. K...k. W dyskusji omówiono całokształt obecnej sytuacji oraz powzięto odpowiednie uchwały dotyczące spraw politycznych, gospodarczych i organizacyjnych. W końcu wybrano nowy zarząd okręgowy.

Konferencja p. Bartla z marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek o g. 12.30 wicepremjer Bartel był przyjęty przez p. marsz. Piłsudskiego w Generalnym Inspektoracie Armji. Konferencja trwała do godz. 14.

POMOC DLA LUDNOŚCI DOTKNIĘTEJ KLĘSKAMI.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja rolna przyjęła wniosek Klubu Ukraińskiego o udzielenie pomocy dla ludności rolniczej, dotkniętej klęskami elementarnemi w roku 1927, zmieniając brzmienie wniosku o tyle, że przewiduje on pomoc dla ludności dotkniętej klęskami nie tylko w Małopolsce Wschodniej ale na całym obszarze Rzplitej.

ARESZTOWANI EMIGRANCI.

Warszawa. (AW.) Aresztowani emigranci rosyjscy w liczbie 15 wnieśli podania o zmianę zastosowanego w stosunku do nich środka pozbawienia ich wolności. Podania te mają być rozpatrzone na najbliższej sesji gospodarczej sądu okręgowego, która odbędzie się w tym tygodniu. Obrońcy oskarżonych złożyli krótkie wyjaśnienia w związku znajdującym się w nakazach aresztowania zarzutami brania udziału w stowarzyszeniach politycznych mających na celu uprawianie teroru i zamachów.

WOJ. BORKOWSKI JEDZIE DO POZNANIA.

Lwów. (AW.) Wojewoda Dunin-Borkowski w środę dnia 17 bm. złoży urzędowanie i około 24 bm. wyjeżdża do Poznania celem objęcia tam nowego stanowiska.

SŁAWNY BALZAKISTA W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.). Dziś o godzinie 9 rano przyjechał do Warszawy p. Marceli Bouteron, świetny znawca Balzaca. O godzinie 6 wieczór wygłosi odczyt pod tytułem „Małżeństwa Balzaca“, który będzie poprzedzony słowem wstępnem Boy'a Żeleńskiego. Odczyt swój gość francuski powtórzy 18 maja w Poznaniu, 19 w Krakowie i 21 we Lwowie skąd powróci do Warszawy.

DEZERTER ZRANIŁ ŻOŁNIERZA.

W dniu 14 bm. w czasie obławy za dezerterem Michałem Bodzianem, został szeregowy pp. Wojciech Wojtan z posterunku Klęczany, powiat Nowy Sącz, przez wspomnianego dezertera postrzelony w brzuch i rękę. Bodzian zbiegł do lasów. Posterunkowy Wojtan przed przeprowadzeniem operacji zmarł.

—ooo—

Budżet M. S. Wojsk. w komisji.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wojskowych pierwszy przemawiał b. marszałek Senatu pos. Trąmpczyński.

Armja, mówił poseł Trąmpczyński, nie należy do rządu, który jest przejściowy, ale do całego narodu. Dymisje i przerzucania mają charakter wybitnie polityczny i z organizacją armji nie mają nic wspólnego. Pozycja na podróże służbowe, przekraczająca 13 miljonów jest niesłychanie wysoka. Przerzucania mają na celu stwarzanie wszędzie mężów zaufania. Kto raz należał do konspiracji, nie może się pozbyć tych metod. Nawet ministrowie mają u nas swoich „aniołów stróżów“. Jest to tendencja do mechanicznego umacniania władzy wewnętrznej.

Sądy wojskowe nie wykonują swych zadań. Niewłaściwym jest paragraf procedury, pozwalający na to, że oficerowie mogą być zatrzymywani w więzieniu śledczem przez czas nieokreślony.

Zupełnie niedopuszczalną jest sprawa abolicji i zawieszania postępowania; prawa tego nie miał nawet monarchowie. Wprawdzie zapewniano nas, że się nie korzysta z tego, ale — twierdzi poseł Trąmpczyński — marsz. Piłsudski jako naczelnik państwa w roku 1921 zawiesił dochodzenia o nadużycia w funduszu propagandowym, a jako minister spraw wojskowych zawiesił śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego. Śledztwo cywilne w sprawie pobicia red. Mostowicza dochodziło do wyników, kiedy jednak okazało się, że w sprawę zamieszany jest oficer, śledztwo utknęło. Chwały nie przynosi również sprawa gen. Zagórskiego. Głos publiczny twierdzi, że padł ofiarą zbrodni. Jakkolwiek nie mamy na to dowodów, to niegodny wprost do tej sprawy stosunek prasy gadzinowej zdaje się potwierdzać podejrzenia. Ktoś, kto ma czyste sumienie, takby nie pisał. Obecnie panują takie stosunki, że ściga się gazety za rzekome oszczerstwa, nie dając im możności przeprowadzenia dowodów prawdy. Ten stosunek do spraw jest nielojalny i nie spoczniemy dotąd, dopóki prawda nie będzie ujawniona.

Wiceminister Konarzewski w odpowiedzi stwierdził, że jeżeli kodeksy są wadliwe, to należy je zmienić. Co do abolicji, u nas w konstytucji tego niema, i nie jest w zupełności stosowana. Sprawy red. Mostowicza wiceminister nie zna i zażąda wyjaśnień. Co do pobicia posła Zdziechowskiego, to władze wojskowe wszystko co mogły zrobiły. Gromadzono dochodzenia, przesłuchano świadków i przekazano sprawę sądowi cywilnemu. W sprawie generała Zagórskiego, to różne przypuszczenia nie opierają się na żadnych pozytywnych danych, lecz na babskich bajkach. Sąd wojskowy prowadził dochodzenia, wzywał świadków. Na razie sprawę zawieszono, albo do otrzymania nowych danych, których może dostarczyłyby strony, rozpuszczające owe plotki, bądź oczerniające bez ścisłych danych, albo też do ujęcia gen. Zagórskiego, czy też jego stawienia się do sądu.

Poseł Lieberman stwierdza, że budżet został przekroczony, jedni mówią że o 300 miljonów, inni o 130 miljonów, czy o 200. Obecnie budżet wojskowy sięga 40% ogólnych wydatków. Wnioski P. P. S. proponują obniżenie budżetu rezerwy zaopatrzenia o 50% z czego pozostałoby około 8 miljonów na podwojenie żołdu żołnierskiego, zaś 27 miljonów na podwyższenie uposażeń dla oficerów, a 17 milj. dla ministerstwa pracy na wsparcia dla bezrobotnych. P. P. S. wnosi o obniżenie stanu pokojowego armji o 28 i pół procent, co wprowadziłoby stan około 150 tysięcy niezawodowego żołnierza. Nadto proponuje obniżyć koszta utrzymania armji o 25%, a w ten sposób oszczędności wyniosłyby około 100 miljonów.

Wiceminister Konarzewski odpowiadając, poruszył kwestję skrócenia służby wojskowej i stwierdził, że w obecnym czasie jest to niemożliwe. Wiceminister przeciwstawia się wnioskom posła Liebermana.

Następnie przemawiał poseł Rozmaryn i wreszcie poseł Woźnicki. Poseł Woźnicki wyraził min. spraw wojskowych uznanie, że jego wiceminister współpracuje z komisją i odnosi się do dyskusji komisji nad budżetem z wielką lojalnością i udziela natychmiastowych rzeczowych wyjaśnień. Informacje co do przekroczenia budżetu w okresie ubiegłym, zmuszają teraz do żądania, aby na przyszłość opierały się one tylko na przyzwoleniu ciał parlamentarnych. Poseł zgłasza wniosek o redukcję armji conajmniej do 200.000, wliczając już w to Korpus Ochrony Pogranicza.

Dalej w sprawie środków lokomocji, w sprawie możności obniżenia stanu ilczebnego armji oraz w sprawie marynarki wojennej. Na poruszone przez posła Woźnickiego kwestje udzielał wyjaśnień gen. Konarzewski, zaznaczając między innemi, że koszt utrzymania szeregowca wynosi 871 zł. 36 gr., a utrzymania konia 800 zł. Wydatki te ilustrują odnośne pozycje budżetu wojskowego. Co się tyczy zarzutów, że wydatki są wyższe, niż wykazuje faktyczny stan armji, to fakt ten znajdzie wytłumaczenie w tem, że nadwyżka idzie na koszt utrzymania rezerwistów.

Stany Zjednoczone arbitrem w zatargu chińsko-japońskim.

Paryż. (PAT.) New York Herald donosi z Waszyngtonu, że departament stanu zawiadomił konsula Stanów Zjednoczonych Tsinanfu, że mógłby podjąć się próby objęcia roli arbitra w konflikcie chińsko-japońskim, o ileby obie strony zwróciły się doń z odpowiednią propozycją. W każdym razie nie będzie ona uczyniona w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych.

ARESZTOWANIA W PRZEMYŚLU.

Przemyśl. (Karp. Ag. Pras.) W związku z wystąpieniami elementów wywrotowych w dniu 1 maja organa tutejszej policji przeprowadziły szereg aresztowań i rewizyj u podejrzanych o robotę antypaństwową. Skonfiskowano większą ilość bibuły komunistycznej w mieszkaniu żony b. posła Łańcuckiego oraz w mieszkaniu niejakiego Poi, gdzie mieścił się lokal organizacji PPS Lewicy. Skonfiskowano kilkaset odezw o hasłach komunistycznych i antypaństwowych. Nazwiska aresztowanych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

—o—

Otwarcie wystwy sztuki polskiej w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT.) W niedzielę 13 bm. odbyło się w Budapeszcie uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej. Na uroczystość przybyli korpus dyplomatyczny niemal w komplecie, zjawiło się też w komplecie poselstwo polskie z posłem Michałowskim na czele. Przybyłego na otwarcie wystawy regenta Horty'ego powitał minister wyznań i oświecenia hr. Kleebelsberg i organizatorzy wystawy. Poseł Michałowski podniósł w przemówieniu powitalnem stosunki kulturalne istniejące między Polską a Węgrami zaznaczając, że zebrany na wystawie materjał reprezentuje nową Polskę. Dłuższe przemówienie wygłosił minister Kleebelsberg, witając wspaniałą wystawę i dając rzut oka na wspólne dzieje obu narodów. Węgry — mówił minister — przyczyniły się przez swój udział w wojnie światowej do tego, że jedna z najpotworniejszych niesprawiedliwości świata, a mianowicie podział Polski mogła być naprawioną. Następnie premjer Horthy dokonał aktu otwarcia. Po akcie otwarcia wystawy regent Horthy wraz z zebraną publicznością zwiedził wystawę oprowadzany przez ministra Targowskiego. W południe Związek artystów wydał śniadanie na cześć ministra Targowskiego i artystów polskich. Wieczorem wydał obiad na cześć polskich gości minister Kleebelsberg.

—o—

Komitet ekonomiczny L. N.

Genewa. (PAT) Ekonomiczny komitet doradczy Ligi Narodów rozpoczął dziś swe obrady.

—oo—

W Sofji eksplodują bomby

przed domami skąpców.

Sofja. (PAT) Dziś w nocy eksplodowały dwie bomby położone przed domem pewnego bogatego bankiera i przed domem najbogatszego człowieka w Bułgarji Kalczewa. Szkody wyrządzone wybuchem były nieznaczne. Sądzą, że wybuch nie miał charakteru politycznego, lecz był protestem przeciwko zbyt małym datkom bogatych osób w Bułgarji na rzecz ofiar trzęsienia ziemi.

—ooo—

Francja nie chce Ks. Karola.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris“ zaznacza, że stosunki zażyłe i systematycznie utrzymywane przez ks. Karola z personalem ambasady sowieckiej w Paryżu czynią powrót jego do Francji nader niepożądanym.

—ooo—

STRESEMANN NIE JEDZIE DO GENEWY.

Berlin. (AW.) Wobec tego, że posiedzenie Ligi Narodów rozpocznie się w niedługim czasie po wyborach do parlamentu niemieckiego, Stresemann, którego obecność w czasie tworzenia się nowego rządu będzie nieodzowna, nie weźmie udziału w obradach Rady Ligi.

TAMA NA NILU — ELEKTRYFIKACJĄ EGIPTU.

Londyn. (PAT) Dzienniki donoszą z Kairo, że rząd egipski planuje budowę wielkiej tamy celem wytwarzania elektryczności. Tama ta ma być zbudowana na pustyni między oazą Siwa a deltą Nilu. W okolicy tej znaczne obszary znajdują się na 134 m. poniżej powierzchni morza. Istnieje plan połączenia z Morzem Śródziemnem tych okolic przy pomocy kanału. Jedyną trudnością w budowie takiego kanału byłaby wyżyna libijska. Wytworzona energja elektryczna mogłaby zaopatrzyć w siłę elektryczną wszystkie koleje i urządzenia nawadniające Egipt.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.) Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów ma być rozważany projekt nowych uposażeń urzędników państwowych. Podwyżki mają się wahać w granicach od 15 do 28 proc. Dodatki mieszkaniowe mają być wliczone do pensyj. Szczególną pieczą otacza projekt urzędników administracji.

EDGAR WALLACE: 30

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Pan jesteś, jeśli się nie mylę, przyjacielem Mr. Malpasa? — zapytał Dick. — Widziałem, że wychodziłeś z jego domu.

Nieznajomy odparł spokojnie.

— Nie, nie znam Mr. Malpasa. Jestem obcym w Londynie i chcę się dostać na Oxford Street.

— Zobaczyłem pana na ulicy dopiero przed kilkoma minutami.

Człowiek w okularach uśmiechnął się.

— Prawdopodobnie dlatego, że szedłem w przeciwnym kierunku i spostrzegłszy omyłkę zawróciłem z powrotem. Nietrudno obcemu zabłądzić w wielkiem mieście.

Dick nie spuszczał oczu z jego twarzy.

— Pan przebywa teraz w Londynie?

— Tak — u Ritza. Jestem właścicielem kopalni w Południowej Afryce. Przypuszczam, że dziwi pana szczerość z jaką udzielam przechodniowi informacji, ale pan jesteś detektywem — pańskie nazwisko, jeśli się nie mylę, brzmi Kapitan Ryszard Shannon.

Dick cofnął się, zdumiony.

Nie przypominam sobie, abyśmy się spotkali, Mr...? — przerwał, czekając!

— Nazwisko moje nie ma dla pana żadnej wartości — paszport, wydano mi na nazwisko Browna. Kolonialny Urząd Śledczy może udzielić bliższych informacyj. Nie, nie spotykaliśmy się przedtem. Ale znam pana.

Dick roześmiał się mimowoli.

— Zawiozę pana na ulicę Oxford — dorożką automobilową. Mam interes na Regent Street.

Starzec skinął grzecznie głową. W tej chwili nawinęła się taksówka, którą zatrzymano.

Shannon przyjrzał się mu dokładnie w świetle ulicznem. Wygląd jego nie budził podejrzeń. Miał gęste, siwe włosy, plecy lekko zgarbione, a chociaż chude ręce przypominały ręce robotnika, poznać w nim było można gentlemana.

Na rogu Oxford Circus dorożka zatrzymała się i starzec wysiadł z trudnością.

— Jestem właściwie kaleką — rzekł z humorem. — Dziękuję panu, kapitanie, za towarzystwo.

Dick Shannon przyglądał się mu, dopóki nie zniknął w tłumie przy wejściu do stacji podziemnej kolei.

— To dziwne — rzekł głośno.

ROZDZIAŁ XX.

List od Malpasa.

Audrey czekała na Shannona w hotelowym pokoju przyjęć. Z twarzy jej zniknęły wszelkie ślady wzburzenia.

— Sądzę, że wizyta moja nie przeszkodziła pani w udaniu się na spoczynek — rzekł tonem usprawiedliwienia, chociaż przez całą drogę prosiłem Boga, aby tak było.

Nie chciała przypominać sobie szczegółów nieprzyjemnej przygody wieczornej, ale był w tym względzie nieugięty.

— Nie, nie mam zamiaru robić mu więcej awantur.

Słowo „więcej" uderzyło ją, ale nie prosiła o wytłómaczenie.

— Marshalt ma bardzo złą reputację i gdybym wiedział, że się pani do niego wybiera, nie dopuściłbym do tego.

— Sądziłam, że jest żonaty — rzekła zawstydzona, a on wstrząsnął głową.

— Nie. Jest to jego sławna „klapa bezpieczeństwa", która przeszkadza jego przyjaciółkom w żywieniu zbytnich nadziei. Jest to skończony łotr mimo całego swojego majątku. Audrey, proszę nie chodzić sama na Portman Square.

— Audrey? Zdaje mi się, że nie jestem już maleńkiem dzieckiem, aby na mnie wołano po imieniu.

Starał się wytłómaczyć swoją niezręczność troską o jej osobę, ale nie udawało mu się to.

— Pani jest dziwną. Będę panią nazywał Audrey, ale jeśli postępowanie moje będzie cię razić, proszę mnie przywołać do porządku. Pani rzuci posadę na Portman Square, nieprawdaż?

Spojrzała na niego.

— Ma pan na myśli, Mr. Malpasa?

Skinął głową.

— Nie wiem, wiele z jego pieniędzy pani wydała...

— Sześćdziesiąt funtów — rzekła.

— Dam pani tę sumę, a pani odeśle mu pieniądze z powrotem.

Przyjęła z niechęcią jego propozycję.

— Tego nie mogę uczynić, kapitanie Shannon — rzekła z pośpiechem. — Załatwię sprawę sama. Spotkam się z nim w sobotę i poproszę o oznaczenie wysokości płacy. Powiem mu otwarcie, ile wydałam, a resztę zwrócę. Po tej rozmowie...

— O ileby trwała zbyt długo, księżniczko — rzekł Dick z miną ponurą — postaram się wejść do jego mrocznego gabinetu...

— Czemu mnie pan nazywa księżniczką? — zapytała, marszcząc brwi.

Zaczerwienił się.

— Nie wiem... Ale to prawda. Jest legenda starogermańska, a może chińska, o księżniczce tak pięknej, że musiała chodzić w łachmanach, aby się w niej wszyscy nie kochali i aby nie była powodem nieszczęść lub wojny domowej. Legenda ta przypomniała mi się w chwili, kiedy panią raz pierwszy ujrzałem i dlatego tak panią ochrzciłem.

— Na tem skończymy naszą rozmowę — rzekła surowo.

Nie była obrażoną, chociaż o tem nie wiedział.

Po odejściu Shannona śmiała się długo i szczerze, przypominając sobie jego historję i ukryty w niej komplement.

Miała już położyć się spać, kiedy ujrzała list leżący na stoliku. Poznała odrazu charakter pisma i rozdarła kopertę.

„Cieszę się, że się mu pani wymknęła. (przeczytała). Trzeba było użyć noża".

Zatrzymała oddech w piesiach. Skąd Malpas mógł wiedzieć, co się stało w zamkniętym sanktuarjum Marshalta?

(Dalszy ciąg nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski, Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.